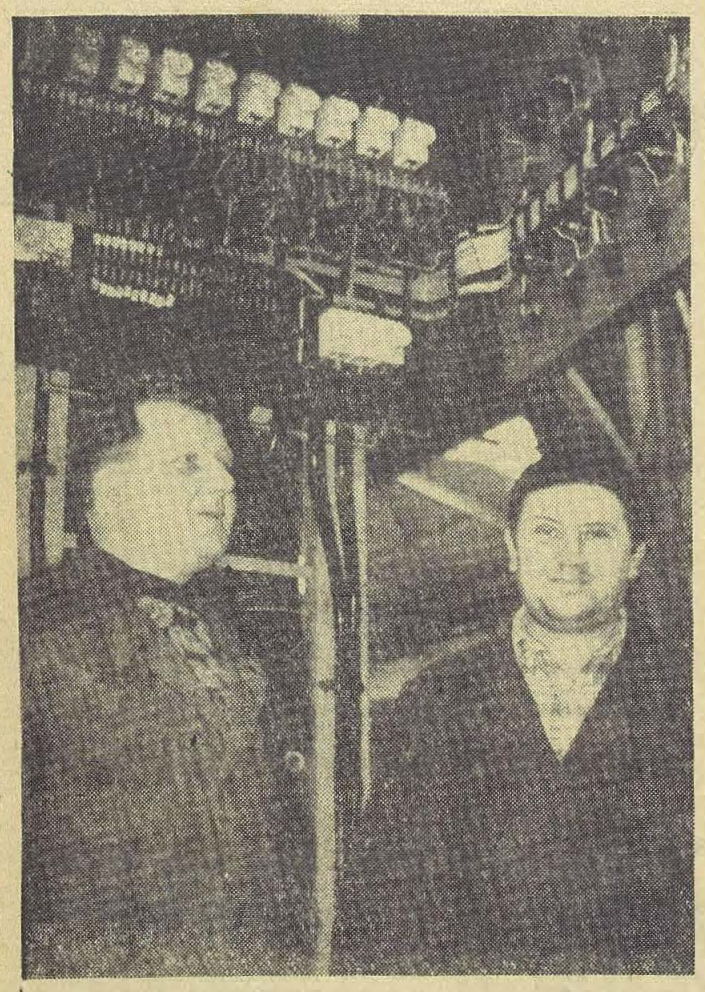

Racjonalizatorzy: Jan Giza i Ryszard Jaśkiewicz z Legnickiej Fabryki Przewodów Nawojowych.

Fot. J. Datz

Wychodzimy na eksport

Legnicki przemysł nie może pozostawać na uboczu i nie uczestniczyć w poczynaniach podejmowanych na rzecz wzmożenia wywozu i rozszerzenia listy eksportowanych towarów. Szybki rozwój naszego przemysłu zwłaszcza w ciągu lat ostatnich, rozbudowa wielu zakładów i dynamiczny wzrost ich produkcji pozwalają nie tylko na wydatną poprawę zaopatrzenia kraju w szereg artykułów, lecz również na zwiększenie eksportu.

Doświadczenia ostatnich lat wykazały, że legnicki przemysł może z powodzeniem rozwijać produkcję towarów przeznaczonych na eksport, zdobywać zagraniczne rynki zbytu i przysparzać budżetowi państwa potrzebnych dewiz. Do wzrostu produkcji eksportowej przyczyniło się wiele czynników natury ekonomicznej i organizacyjnej. Nie ulega jednak wątpliwości, że nie wszystkie możliwości zostały wykorzystane dla zwiększenia produkcji eksportowej i rozszerzenia jej asortymentu.

Ostatnio komisje Miejskiej Rady Narodowej zebrały interesujące dane ilustrujące aktualny stan naszego eksportu, zaś Prezydium Miejskiej Rady Narodowej na jednym z posiedzeń zastanawiało się nad środkami zmierzającymi do jego aktywizacji. Okazuje się, że wartość produkcji eksportowej legnickiego przemysłu wyniosła w roku 1961 około 74 mln złotych, a więc niecałe 3 proc. globalnej produkcji naszego przemysłu. Wartość produkcji eksportowej w stosunku do roku 1958 wzrosła przeszło dwukrotnie. Największy udział w produkcji eksportowej mają Zakłady Mięsne, gdzie wynosi on 14 proc., w stosunku do produkcji globalnej oraz Fabryka Fortepianów i Pianin, która eksportuje ponad 36 procent swojej produkcji.

Te dwa przedsiębiorstwa dały około 70 proc. produkcji eksportowej przedsiębiorstw legnickich. Fabryka Fortepianów wysłała za granicę w roku ubiegłym 977 pianin, zaś w planie na rok bieżący przewidziany jest eksport 1.370 instrumentów.

Drugi z kolei nasz największy eksporter — Zakłady Mięsne wysłały na rynki zagraniczne w roku ubiegłym ponad 440 ton konserw mięsnych wartości 20 mln złotych oraz około 600 ton żywca wartości około 15 mln złotych.

Na rynki zagraniczne zaczyna stopniowo docierać produkcja Huty Miedzi. W roku ubiegłym dostarczono, przeważnie krajom socjalistycznym, znacznych ilości miedzi elektrolitycznej. Fabryka Przewodów Nawojowych dopiero w tym roku wychodzi na rynki zagraniczne z eksportem drutów nawojowych, których ilość w ciągu najbliższych lat będzie stale wzrastać.

Udział pozostałych gałęzi naszego przemysłu w eksporcie jest nieznaczny i nie ulega wątpliwości, że w tej dziedzinie istniejące możliwości i rezerwy nie zostały wykorzystane.

Dla zilustrowania tego stanu rzeczy wystarczy wspomnieć, że udział produkcji eksportowej w globalnej produkcji naszych gigantów przemysłu dziewiarskiego jest zawstydzająco skromny. Dla Zakładów „Milana" wyraża się on wskaźnikiem niecałych 2 procent, zaś dla Zakładów im. H. Sawickiej mniej niż jedną promille. Nie lepiej wygląda sytuacja w Legnickich Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego, które w roku ubiegłym zdobyły się na eksport 10 ton pulpy i 7 7 ton moszczu. W przemyśle terenowym jedynie Fabryka „Lefana", która przez szereg lat zaopatrywała Kubańczyków w maczety do ścinania trzciny cukrowej, może wykazać się godną uwagi pozycją 3 mln złotych, stanowiąca wartość produkcji przeznaczonej na eksport w roku bieżącym.

Nieznaczny jest również eksport artykułów odzieżowych reprezentowany tylko przez Spółdzielnię im. Rosenbergów, która boryka się zresztą z niemałymi trudnościami przy opanowaniu tego rodzaju produkcji. Jest rzeczą wysoce nienormalną, że w tak niewielkich stosunkowo rozmiarach legnickiego eksportu udział zakładów drobnej wytwór-

(Ciąg dalszy na str. 2)

WIADOMOŚCI LEGNICKIE
ORGAN KOMITETÓW FRONTU JEDNOŚCI NARODU
TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ

Nr 12 (260) Rok IX — 23 — 29 marca 1962 r. — Cena 1 zł

Legnicka organizacja ZMS
w przededniu Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej

Zbliżająca się IV Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza, to ważne wydarzenie dla legnickiej organizocji ZMS. Ważność ta wypływa nie tylko z faktu, że zostanie wybrany nowy Komitet Powiatowy, ale przede wszystkim z charakteru treści samych przygotowań.

Okres całej kampanii sprawozdawczo-wyborczej można podzielić w zasadzie na dwa etapy:

1. zebrania sprawozdawczo-wyborcze na grupach działania oraz konferencje zakładowe i szkolne.

2. Praca z delegatami w okresie poprzedzającym Konferencję Powiatową.

Już dzisiaj można dokonać pewnej oceny przebiegu tych etapów, a które dają pewien obraz jak będzie przebiegać sama Konferencja.

Bardzo nas cieszy fakt, że młodzi ludzie na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych, a delegaci na spotkaniach poruszali wiele momentów bardzo konkretnych, a co ważniejsze krytykując pewne sprawy omawiali je personalnie.

Przeglądając protokóły z zebrań na grupach działania można dowiedzieć się ciekawych rzeczy, które często powinny być sygnałem alarmującym. Bo jakże można się pogodzić z faktem, że pracownicy Cegielni Kunice po skończonej pracy muszą się kąpać w zimnej wodzie, że chcąc dojść do biura trzeba brnąć po kolana w błocie. Nie można również pogodzić się z warunkami BHP w Legnickich Zakładach Przemysłu Odzieżowego itp.

Najwięcej uwagi poświęcono sprawom ideowo-wychowawczym, produkcyjnym i kulturalnym. Warto podkreślić, że bardzo mocno krytykowano brak sprężystości Wydziału Kultury Miejskiej Rady Narodowej, domagano się utworzenia Klubu dla młodzieży robotniczej, szerszego rozwoju życia turystycznego i sportowego.

Warto podkreślić fakt, iż w skład nowo wybranych Komitetów Grup, Kom. Zakł. i Szkolnych wybrano bardzo dużo młodych ludzi.

Obecna IV Konferencja jest przygotowywana w bardzo odmienny sposób od poprzednich.

(Dokończenie na str. 2)

Zmierzch gangu

Od dłuższego czasu mieszkańcy Legnicy przy każdej niemal okazji wyrażali zgorszenie z powodu bezkarności pewnych osobników, którzy zamiast pracować znaleźli źródło łatwych i niemałych dochodów w spekulacji. Widok całych grup zawodowych handlarzy przed Powszechnym Domem Towarowym, Dworcem Głównym PKP i na targowiskach wywoływał uzasadniony protest ludzi pracy. Na spotkaniach z radnymi Miejskiej Rady Narodowej domagali się oni zupełnie słusznie od władz powołanych do ścigania przestępstw, aby zjawisku temu położyć wreszcie kres. W celu skoordynowania wszystkich środków potrzebnych do zlikwidowania mafii spekulantów zebrali się w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy: przewodniczący i sekretarz Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, prezes Sądu Powiatowego, prokurator powiatowy, komendant powiatowy MO, kierownicy wszystkich Komisariatów MO, kierownik Wydziału Finansowego Prezydium MRN i sekretarz Komisji do Walki ze Spekulacją. Po zreferowaniu przez przewodniczącego Prezydium MRN mgr K. Grygiaszewskiego postulatów społeczeństwa w sprawie likwidacji rozzuchwalonego dotychczasową bezkarnością gangu spekulanckiego uczestnicy narady po krótkiej wymianie zdań opracowali dokładny plan walki o całkowite zlikwidowanie objawów spekulacji na terenie miasta Legnicy.

Postanowiono natychmiast wszcząć postępowanie karne przeciwko znanym Milicji Obywatelskiej spekulantom, wymierzyć im wszystkim podatki, zakwestionowane u nich podczas rewizji mieszkaniowej lub osobistej przedmioty i pieniądze przekazywać do depozytu sądowego lub zaliczać na poczet wymierzonych podatków, pozbawić ich prawa do zajmowania mieszkań w Legnicy, szybko zakończyć sprawę karną i skierować ją do Sądu Powiatowego w Legnicy w celu surowego ukarania winnych.

Powyższe postanowienia nie pozostały na papierze. Zgodnie z grafikiem czynności przystąpiono do ich zrealizowania. Wszczęte przez Komendę Powiatową MO dochodzenie pozwoliło w ciągu kilku zaledwie dni na zastosowanie względem dziesięciu spekulantów aresztu tymczasowego. Pod kluczem znaleźli się: Leon Topelski, Abram Stajnberg, Jan Kozłowski, Aleksander Kożuszanik, Wiktor Chojnacki, Cwi Lenczner, Mieczysław Data, Angelos Gargałos, Franciszek Szpilarewicz i Piotr Dymitrak.

Wydział Finansowy też aktywnie włączył się do tej akcji. Spekulantom wymierza się odpowiednio wysokie podatki. Nie należy przypuszczać, że dotychczas nie walczono ze spekulacją. Wiele przeprowadzono obław, wielu spekulantów aresztowano i osadzono w ostatnich latach, ale prawdą też jest, że spekulantów spod PDT i Dworca Głównego PKP nie udawało się dotychczas oddać pod sąd. Próbowano wiele razy to uczynić, ale zawsze bezskutecznie. Nie było wystarczających dowodów. Obecnie aresztowani spekulanci znali dobrze swój fach i robili wszystko co mogli, aby w razie „wpadki" być w „porządku". Nigdy przy nich ani w ich domach nie można było niczego znaleźć, — No dobrze — zapytają czytelnicy — a dlaczego teraz można było zebrać przeciwko nim dowody?

Sprawa jest bardzo prosta. Dotychczas spekulanci spod PDT i Dworca grasowali bezkarnie. To powodowało, bo musiało spowodować, że liczba ich ciągle wzrastała. Zmniejszała się natomiast liczba spekulantów zajmujących się taką działalnością spekulacyjną, która była łatwiejsza do zwalczania. Pod PDT i Dworcem PKP nie handlowano już pojedynczo. Konkurencja zmuszała do tworzenia całych grup. Ale grupy też ze sobą konkurowały. Musiało dojść i rze-

(Dokończenie na str. 6)

Sesja Miejskiej Rady Narodowej

Druga w roku bieżącym Sesja Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy rozpocznie swoje obrady w czwartek, dnia 29 marca br. o godzinie 9 rano w sali konferencyjnej MRN.

Głównym tematem obrad Rady będzie ocena wykonania planu gospodarczego i budżetu miasta za rok 1961 w świetle sprawozdania Prezydium MRN i koreferatu Komisji Finansów, Budżetu i Planu MRN.

W lutym i marcu br. wszystkie komisje rady narodowej oceniły realizację planu i budżetu w podległych ich nadzorowi jednostkach organizacyjnych, instytucjach i przedsiębiorstwach. Wnioski wynikłe z dokonanej oceny stanowią obecnie wytyczne dla ulepszenia pracy w całym szeregu jednostek podległych radzie w roku bieżącym.

Ponadto Rada rozpatrzy na sesji sprawozdania Prezydium MRN z realizacji jej poprzednich uchwał oraz dokona podziału nadwyżki budżetowej wypracowanej w roku ubiegłym.

(Dokończenie na str. 2)

Śladem naszych artykułów

O problemach rozwoju życia kulturalnego
mówi kier. Wydziału Kultury Tadeusz Grochalski

W odpowiedzi na artykuł „Kogo się czaruje" umieszczony w nr 7 (255) „Wiadomości Legnickich", dotyczący organizacji w Legnicy Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki i propozycji jego umieszczenia w miejscu obecnego MHD-owskiego „Salonu Meblowego" w Rynku, Wydział Kultury Prezydium Miejskiej Rady Narodowej po wszechstronnym przeanalizowaniu tej sprawy i gruntownym jej zbadaniu komunikuje, że propozycja lokalizacji KMPiK pod wskazanym adresem w obecnej sytuacji, a nawet w ogóle jest niewykonalna z uwagi na to, że:

1. Zgodnie z oświadczeniem, dyrekcja MHD nie posiada lokalu zastępczego na przeniesienie sklepu meblowego, wykonującego planowany roczny obrót w wysokości 5.500 tys. zł.

2. Ze względu na brak przestrzeni sklepowej nierealna jest również propozycja przeniesienia tego sklepu jako stoiska do MDT. Spowodowałoby to likwidację stoisk MDT, na które są zatwierdzone plany na rok 1962.

(Ciąg dalszy na str. 4)

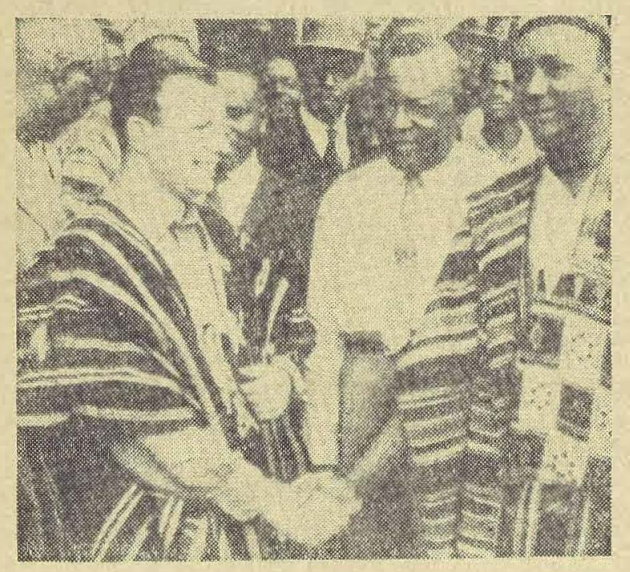

Jurij Gagarin
honorowym wodzem plemienia Kpelle

Egipt, kraj prastarej kultury, uroczyście przyjmując mjr Jurija Gagarina nadał mu tytuł Kawalera Orderu „Naszyjnik Nilu".

W murzyńskich wioskach o przybyciu Gagarina sygnalizowano przy pomocy tam-tamów, obciągniętych skórą krokodyla. Plemię Kpelle mianowało J. Gagarina swym wodzem honorowym, wręczając mu jednocześnie insygnia tej godności w postaci dzidy i opończy. Ten uroczysty moment został uwieńczony na zdjęciu.

Radzimy przeczytać

„Okruchy życia i myśli"

„Chciałabym się z kimś prać, ale nikogo tu nie ma, najlepiej więc zrobię, jeśli oszczędzę sił, aż będę ich potrzebowała w szamotaniu się z samą sobą".

Tak pisała w przeddzień swojej śmierci 22-letnia dziewczyna Maria Kuderżikowa, która została zgilotynowana we wrocławskim więzieniu przez hitlerowców. Marię Kuderżikową aresztowali Niemcy w 1941 roku za udział w czeskim ruchu oporu. Niemal do ostatniego dnia pisała w celi więziennej swój tragiczny dziennik, który sama nazwała „Ziomki życia a myśleni" (Okruchy życia i myśli). Dziennik „cudem" dochował się do naszych czasów, ale odkryto go dopiero w 1960 roku. Jest to jeszcze jeden z tych wstrząsających dokumentów, podobny w swojej wymowie do znanego już na całym świecie Pamiętnika Anny Frank czy Dowidka Rubinowicza.

Ostatni numer „Odry" jako pierwsze pismo w Polsce przynosi artykuł dr Czesława Hernasa informujący w obszerny sposób o losach Marii Kuderżikowej i warunkach w jakich pisała ona swoje wyznania „spod gilotyny". Jest to niewątpliwie jedna z najciekawszych pozycji marcowego numeru wrocławskiego miesięcznika i dlatego rozpoczęliśmy felieton ori omówienia tego artykułu, a nie „Regionalnego konkretu" Anny Zawadzkiej, chociaż ten ostatni w całości poświęcony jest niemal Legnicy. Autorka jego opisuje działalność i znaczenie legnickiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. O TPN pisano już wiele i to w całej niemal prasie ogólnokrajowej, a i sama „Odra" (jeszcze tą tygodnikowa) zamieściła już bodajże cztery publikacje na ten temat. Zawadzka nie wzbogaca na-

(Dokończenie na str. 5)

Sesja Miejskiej Rady Narodowej

(Dokończenie ze str. 1)

Jak się dowiadujemy, nadwyżka budżetowa zostanie przez Radę w pierwszym rzędzie przeznaczona na rozszerzenie zakresu remontów szkół i przedszkoli oraz poprawę wyposażenia Przychodni Obwodowej i szpitali. Przewidziane jest również wydatkowanie poważnej sumy na zwiększenie księgozbioru Biblioteki Miejskiej.

Wychodzimy na eksport

(Ciąg dalszy ze str. 1)

czości jest znikomy. Kilka przedsiębiorstw przemysłu terenowego, kilkanaście spółdzielni pracy mogą z powodzeniem — jak wykazuje doświadczenie innych regionów kraju, produkować na eksport stale wzrastające ilości przedmiotów codziennego użytku. Przecież zakłady drobnej wytwórczości produkują szeroki asortyment towarów od odzieży, obuwia poprzez produkty przemysłu mineralnego i spożywczego, na wózkach dziecięcych kończąc.

Problemem, który wybił się na plan pierwszy w ogólnej ocenie aktualnego stanu eksportu, była konieczność skoordynowania w przekroju terenowym wszelkich poczynań w zakresie rozwoju produkcji eksportowej. Na tym polu istnieje obecnie zupełna dowolność, a podejmowanie produkcji na eksport nie jest z reguły rezultatem przemyślanego planowanego działania, lecz po prostu wypadkową takich czynników jak inicjatywa i ambicja kierownictwa i załogi zakładów, umiejętności nawiązywania kontaktów z centralami handlu zagranicznego, nacisków wywieranych przez zjednoczenia itp. Stąd też uznano za konieczne powołanie do życia zespołu dla spraw eksportu przy Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego, którego zadaniem będzie inspirowanie, przygotowywanie i koordynowanie poczynań eksportowych zakładów przemysłowych.

Następnym zagadnieniem, które znalazło swój wyraz w uchwale jest zorganizowanie w najbliższym czasie cyklu narad i spotkań przedstawicieli legnickiego przemysłu z przedstawicielami central handlu zagranicznego. Spotkania te powinny mieć na celu zainteresowanie central zarówno aktualnymi jak i potencjalnymi możliwościami eksportowymi naszych zakładów.

Chodzi konkretnie o zaoferowanie tego, czym już obecnie rozporządzamy oraz tego co jesteśmy w stanie wyprodukować na eksport w drodze odpowiedniego ulepszenia i udoskonalenia produkcji. Dotyczy to zwłaszcza zakładów dziewiarskich, które dla podjęcia produkcji eksportowej muszą w znacznym stopniu ulepszyć i jakość produkowanych artykułów.

Znaczne możliwości eksportowe ma Wytwórnia „Herbapol", która już obecnie z powodzeniem demonstruje na rynkach zagranicznych swój specyfik „Terpichol", który ponoć jest niezawodnym środkiem w leczeniu schorzeń wątroby. Specyfiki ziołowe są poszukiwane na rynkach zagranicznych. Swego ostatniego słowa w tym zakresie nie wypowiedziały zarówno spółdzielnie „Jedność" i „Rosenbergów" jak i Legnickie Zakłady Przemysłu Odzieżowego. Legnickie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego z chwilą zagospodarowania przejętego niedawno obiektu przy ul. Krętej planują, począwszy od roku 1963, eksport około 200 ton ogórków konserwowych i groszku zielonego rocznie.

O wyraźnej indolencji świadczy brak jakichkolwiek inicjatyw w zakresie rozwoju produkcji eksportowej ze strony Zarządu Spółdzielni Mleczarskiej. Ten nowoczesny i dobrze wyposażony zakład ma wszelkie warunki dla produkowania na eksport serów odpowiedniej jakości i w szerokim asortymencie.

Z powyższych rozważań wynika jasno, że zwiększenie produkcji eksportowej legnickich przedsiębiorstw jest nie tylko konieczne, ale i w pełni realne. Produkcja eksportowa może i powinna znaleźć w pracy naszego przemysłu należne jej miejsce.

I. P.

Legnicka organizacja ZMS

w przededniu Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej

(Dokończenie ze str. 1)

Zakładamy, że w Konferencji powinni wziąć udział wszyscy członkowie ZMS. Wydać to się może dziwne, gdyż nie wszyscy członkowie mogą być na sali konferencyjnej w dniu 25 bm ale wezmą oni udział w zebraniach obsługiwanych przez delegatów.

Warto podkreślić, że takie przygotowanie konferencji wzbudziło bardzo duże zainteresowanie wśród członków ZMS jak również instancji wyższego szczebla. Dlatego też na I spotkaniu ogólnym delegatów w dniu 12 bm. uczestniczył sekretarz KW ZMS tow. Stasiak i przedstawiciel KC ZMS tow. Rohozińska.

W ramach pracy z delegatami zorganizowano 6 narad środowiskowych o tematyce interesującej dane środowisko. Dotychczas zarejestrowano przeszło 70 wniosków. Dalszym etapem pracy z delegatami to obsługiwanie zebrań na grupach działania w celu przekazania materiałów przedkładanych przez Komitet na Konferencję, oraz omówienie problemów związanych ze Sztafetą „Młodzież Dolnośląska w 5-latce" Po przeprowadzeniu tych zebrań odbyło się II ogólne spotkanie delegatów, na którym zostały omówione wnioski wysuwane przez zebrania jak również kandydatury do przyszłych władz, proponowane przez grupy działania.

Władysław JURCZAK

Legnicki „Orbis" przygotowuje wycieczki

Wielką akcję wycieczek szkolnych dla młodzieży organizuje „Orbis" dobierając i przygotowując najbardziej atrakcyjne trasy odpowiadające programowi nauczania.

Przygotowane trasy pociągów nadzwyczajnych obejmują miejscowości, do których najwygodniej i najtaniej można dojechać. Wycieczki wyjeżdżać będą z Legnicy pociągami nadzwyczajnymi i na trasie przejazdu nie będą zmuszone dokonywać żadnych przesiadek. W miejscach docelowych „Orbis" zabezpiecza noclegi, wyżywienie i przejazdy autokarami i statkami. „Orbis" gwarantuje organizacje różnych atrakcyjnych wycieczek w miejscu docelowym do muzeów, teatrów itd.

W czasie przejazdu zabezpieczona jest opieka lekarska i pedagogiczna.

Całopociągowe wycieczki szkolne planowane są do Krakowa — Nowej Huty — Wieliczki, Warszawy i Zakopanego oraz Olsztyna — Malborka — Giżycka, Gdyni — Gdańska i Oliwy.

Poza wycieczkami całopociągowymi „Orbis" przewiduje organizację wycieczek autokarami do wszystkich miejscowości w Polsce oraz wycieczki autokarami do Czechosłowacji (dwu- i wielodniowe).

(Dokończenie na str. 4)

Na konferencji ZBoWiD-u

W niedzielę, dnia 11 marca br. odbyła się w Prezydium MRN w Legnicy konferencja sprawozdawcza Oddziału Powiatowego ZBoWiD. Sala obrad była zapełniona do ostatniego miejsca. W prezydium zasiedli członkowie Zarządu legnickiego ZBoWiD-u prezes mjr Henryk Kupczak, przewodniczący Prezydium MRN mgr Kazimierz Gryglaszewski oraz przedstawiciel Zarządu Okręgowego ZBoWiD we Wrocławiu Jan Kaczka.

Referat sprawozdawczy wygłosił mjr Henryk Kupczak, który m. in. stwierdził, że Oddział legnicki wszedł w fazę pomyślnego rozwoju. W ostatnim okresie działalność organizacji znacznie się ożywiła i zatacza coraz szersze kręgi dzięki ofiarnej pracy jej członków. W ostatnim roku zorganizowano prawie we wszystkich szkołach średnich i podstawowych spotkania z młodzieżą oraz z załogami wielu zakładów pracy, w celu spopularyzowania tradycji walk narodowo-wyzwoleńczych. Zainicjowano szereg obchodów historycznych. Roztoczono opiekę nad grobami poległych żołnierzy.

Mówca poświęcił wiele uwagi aktualnej pracy komisji socjalno-bytowej, która udzieliła różnorakiej pomocy wielu członkom organizacji oraz podjęła cenną inicjatywę samopomocy koleżeńskiej.

Po przemówieniu nastąpił niezwykle uroczysty i wzruszający moment dekorowania Krzyżem Partyzanckim zbowidowców — Natalii Ubermanowicz, Jana Ubermanowicza i Jana Kaczmarka, którzy zostali odznaczeni za wybitne zasługi w walce z hitlerowskim najeźdźcą. W imieniu Rady Państwa dekoracji dokonał przewodniczący Prez. MRN mgr K. Gryglaszewski.

W dyskusji trwającej kilka godzin zbowidowcy poruszali rozmaite problemy i mówili o wszystkich nurtujących ich bolączkach.

M. in. zabrał głos mgr K. Gryglaszewski, który pozytywnie ocenił rozwijającą się działalność ZBoWiD-u. Powiedział on również, że sprawy dnia codziennego, powinny być przedmiotem wnikliwej troski organizacji i kierujących nią ludzi. W imieniu władz miejskich mgr Gryglaszewski obiecał legnickiemu Oddziałowi ZBoWiD daleko idącą pomoc i poparcie.

Kończąc swą wypowiedź mgr Gryglaszewski przekazał zbowidowcom w imieniu Komitetu Powiatowego PZPR i władz miejskich serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy.

K.F.

List z podróży do USA (14)

Niedziela wśród Polonii

(Korespondencja własna)

Do Camden w stanie New Jersey sąsiadującym z Pennsylvanią dojeżdżamy autobusem przez most im. Benjamina Franklina przerzucony nad rzeką Delaware. Most długości ok. 800 m oparty jest zaledwie na dwóch filarach.

Odwiedzamy panie Marię i Janinę N. które w Camden mają swój domek. Zastajemy tam również ich sąsiadów małżeństwo Tarneckich i starszą panią, która bardzo się interesuje wyjazdem do Polski. Toteż I oficer Bolesław Kujawa zasypywany jest pytaniami na temat załadunku bagażu, terminu odjazdu itp.

Podwieczorek jemy w hallu. Jest to rodzaj dużego przedpokoju łączącego pokój gościnny, kuchnię, wejście na piętro. Wchodzi się do niego bezpośrednio z ulicy. Do kawy z kremem podano biały pszenny chleb, gotowane mięso coś w rodzaju cielęciny, kiełbasę, masło, ser i zieloną sałatę w oliwie. Nie obeszło się oczywiście bez kieliszka polskiej wiśniówki, była również ryba w galarecie.

Państwo Tarneccy zaliczają się do nowej Polonii. Do Stanów Zjednoczonych przyjechali po wojnie. Tarnecki pracuje w fabryce narzędzi mechanicznych. Zarabia średnio 70 dolarów tygodniowo, ale to nie wystarcza. Pracuje również jego małżonka, która zarabia 60 dolarów tygodniowo. 70 procent ich zarobku pochłania utrzymanie 4-osobowej rodziny. Resztę trzeba zużytkować na mieszkanie, które jest drogie. Stąd korzystniej jest kupić domek lub jego część na raty. Ponadto od swych zarobków płacą stosunkowo wysoki podatek. Im więcej członków rodziny jest zatrudnionych i im większy jest dochód rodziny tym wyższy podatek. Np. p. Katarzyna Tarnecka ze swych 60 dolarów tygodniowo prawie 1/3 musi oddać na podatek.

Domek p. Marii i Janiny N. przy Pulaski Street 6
Zdjęcia autora

Mieszkanie Tarneckich składa się z kuchni, dwóch pokoi, z przedpokojem włącznie na parterze i trzech pokoi na piętrze. Jest to połowa dwurodzinnego domku. Urządzenia domowe wygodne, gustowne. W kuchni elektryczny piec, lodówka, klimatyzacja, ściany wyłożone kafelkami. W pokojach podłogi plastykowe, sufity wykładane białymi płytkami. Wszystkie przeróbki Tarneccy wykonują sami, kupując gotowe płytki, arkusze plastyku, klej... Domek jest drewniany. Murowane są tylko ściany szczytowe. Całość obita papą imitującą do złudzenia cegłę i tynk. W piwnicy mieści się urządzenie spalające ropę i rozprowadzające ciepłe powietrze specjalnymi kanałami po całym mieszkaniu. Wysokość temperatury reguluje termostat, który automatycznie włącza i wyłącza urządzenie przez całą zimę. Wygoda ogromna, ale nie tania!

Samochodem odwozimy jedną ze starszych pań, która obiecuje pokazać nam swój dom ze względu na swą osobliwość. Osobliwy domek to istny wóz Drzymały. Jest ich tu całe osiedle. Wszystkie na kółkach ustawione wzdłuż ulic, podłączone do sieci elektrycznej i gazowej. Wewnątrz niczym nie różnią się od normalnych mieszkań, tyle że są nieco mniejsze. Tego rodzaju domki ustawiane są zazwyczaj na terenach przeznaczonych pod zabudowę. Przeprowadzka nie sprawia więc wiele kłopotu.

Tarneccy wiozą nas z kolei do swoich znajomych, państwa Wowk, rodziny należącej również do nowej Polonii. Znów pytania o Stary Kraj. Z rozmów wyraźnie widać jak bardzo tęsknią za Polską. Czemu nie wracają? Przyzwyczaili się, zagospodarowali... Na odwiedziny ich nie stać, to zbyt dużo kosztuje, a na każdy grosz pracować trzeba ciężko. Dzieci chodzą do szkół, za co trzeba płacić ładny grosz. Wyjechać to znaczy przerwać im naukę. Jeszcze parę lat pracy, potem emerytura lub renta. A wtedy można będzie wrócić do kraju mając zapewniony byt na starość.

Na statek wracamy późnym wieczorem. Odwożą nas nowi znajomi, którzy pragną zobaczyć z bliska polski statek. Niestety, mogą mu się tylko przyglądać z kilkumetrowej odległości. Na wprowadzenie ich na statek nie otrzymujemy zezwolenia. „Przepisy zabraniają odwiedzać komunistyczne statki" — brzmi odpowiedź celników. Wobec tego obiecujemy sobie, że spotkamy się, kiedy przyjadą w odwiedziny do Polski, na drugi rok może właśnie „Legnicą". Pani Janinie Wowk obiecuję odwiedzić jej ojca, Antoniego Urbaniaka, zamieszkałego w Herstupowie w województwie poznańskim i zapowiedzieć odwiedziny córki z dalekiej Ameryki.

16 października. Zgodnie z wczorajszą umową od samego rana jestem pod opieką „marynarskiego kapelana pastora W.T. Benze.

Zaprowadził mnie, co nie było wcale łatwie do redakcji i wydawnictwa jednego z największych pism w Filadelfii „The Sunday Bulletin". Był świetnym tłumaczem i przewodnikiem.

Oprowadzani po halach maszyn i biurach redakcyjnych sekretariatów, podziwialiśmy tempo i zmechanizowanie pracy takiej np. jak pisanie informacji. Stanowiska reporterów mieszczą się w jednej ogromnej hali, są wyposażone w telefon, maszynę do pisania, obrotowy fotel, papier i taśmę, która zabiera napisaną informację do dalszego opracowania, a stamtąd wprost do zecerni. Oddzielne stanowiska mają kierownicy działów i sekretariaty redakcji poszczególnych wydań. Wszyscy dziennikarze z reguły sami piszą na maszynie swe artykuły.

W pomieszczeniach parterowych mieszczą się biura wydawnictwa i drukarnia. Obok znanych nam w Europie linotypów i maszyn rotacyjnych godną uwagi była, prawdopodobnie największa i najszybsza offsetowa maszyna rotacyjna zbudowana przez Fred H. Levey Corp. w Filadelfii specjalnie do offsetowego pięciokolorowego druku gazetowego. Agregat ten długości 40 m i 7 m wysokości waży blisko 700 ton. Przy każdym obrocie cylindrów zadrukowuje 144 strony, a w ciągu godziny drukuje 5 mln stron. Prace przy konstrukcji tego giganta trwały cały rok. Pokazano mi także maszynę — linotyp, na którym odczytywanie i skład tekstu odbywa się metodą fotograficzną. Ołów zastąpiono specjalnymi tworzywami sztucznymi zarówno przy składaniu tekstu, jak i wykonywaniu klisz fotograficznych.

Jedno wydanie „The Sunday Bulletin" obejmuje 126 stron formatu naszej „Trybuny Ludu" przy czym 80 procent zajmuje reklama z której pismo się utrzymuje i czerpie zyski. Partie gazet, transporterami wędrują na zewnątrz wprost na samochody rozwożące po mieście.

Poza wspomnianą redakcją i wydawnictwem zwiedziłem jeszcze dworzec główny i port lotniczy, a także jedną z najpiękniejszych ulic Filadelfii Market Street. Na więcej nie było czasu. „Legnica" w poniedziałek po południu odpłynęła do Baltimore.

ALOJZY WACŁAWEK

Listy do redakcji

Śladem naszych artykułów

W perspektywie dwa bary mleczne i remont „Zachęty"

W odpowiedzi na list naszego czytelnika Mirosława Kozłowskiego z Legnicy, który poruszył szereg spraw dotyczących baru „Zachęta", mieszczącego się przy ulicy Chojnowskiej 65, otrzymaliśmy pismo Dyrekcji LZG, którego fragmenty cytujemy:

„...Podczas remontu kapitalnego jakiemu poddany zostanie bar „Zachęta" najpóźniej w czerwcu br. toaleta dla bywalców baru urządzona będzie na zapleczu zakładu a toaleta mieszcząca się na korytarzu oddana zostanie do wyłącznej dyspozycji lokatorów domu...

...Odnośnie sugestii zamienienia baru „Zachęta" na bar mleczny, wyjaśniamy, że na pijalnię mleka zamieniony zostanie bar „Ekspres" mieszczący się przy dworcu kolejowym, gdzie tego rodzaju zakład jest bardzo potrzebny. Mamy również w planie uruchomienie baru mlecznego w budujących się blokach w Rynku. Umiejscowienie baru mlecznego w dzielnicy mieszkaniowej i mało ruchliwej jest nieuzasadnione i byłoby dla zakładów deficytowe.

Odnośnie baru „Zachęta" pragniemy również zaznaczyć, że od 31 sierpnia ub. r. bar ten nie sprzedaje napojów alkoholowych powyżej 18 proc.".

Z-ca Dyrektora
ds. Prod.-Handlowych
inż. E. KEMPSKI

W „Jaworzance" nie będzie wódki...

W związku z naszym artykułem pt. „Bitwa o Jaworzankę", który ukazał się w numerze 7/255 „Wiadomości Legnickich" z dnia 16 lutego 1962 r. — otrzymaliśmy pismo PZGS „Samopomoc Chłopska" w Legnicy, które w skrócie cytujemy:

„...Decyzją Wydziału Handlu Woj. Rady Narodowej we Wrocławiu z dnia 1 lutego br., koncesja na sprzedaż alkoholu powyżej 18 proc. w restauracji „Jaworzanka" — została cofnięta. Z dniem 15 marca br. w restauracji tej sprzedawać się będzie alkohol o mocy do 18 proc. Mimo likwidacji napojów alkoholowych powyżej 18 proc., Zarząd PZGS nie rezygnuje z dalszej eksploatacji tego zakładu, z tym, że zwiększy się w miarę możliwości produkcję własną w celu zaopatrywania zakładów o niepełnej działalności (barów) szczególnie barów własnych GS Przybków. Ponadto zobowiązano instruktorów żywienia zbiorowego PZGS do bieżącej kontroli nad tym zakładem w celu wyeliminowania nieprawidłowości w organizacji pracy tego zakładu".

Prezes Zarządu PZGS
BRONISŁAW CARBUCH

Poradnia „D" czeka na nowy lokal

W artykule pt. „No i co? No i nic" zamieszczonym w numerze 6/254 „Wiadomości" z dnia 9 lutego br., pisaliśmy o pracy Poradni „D" w Legnicy. W replice na nasze wypowiedzi otrzymaliśmy pismo Wydziału Zdrowia i Op. Społ. Prez. MRN w Legnicy. Fragmenty pisma cytujemy:

„...Poradnia „D"-1 ma nie obsadzony 7-my rejon, a poradnia dla dzieci zdrowych pracuje na połowie należnych godzin. Konieczne wydaje się stworzenie drugiej rejonowej poradni dziecięcej w zachodniej części miasta. Remont obiektu przeznaczonego na ten cel (ul. Ściegiennego), pomimo ciągłych interwencji Wydziału Zdrowia przebiega bardzo powoli.

Poza tym w chwili obecnej Wydział Zdrowia nie dysponuje dodatkowymi kadrami na obsadzenie wolnych etatów w przychodni dziecięcej.

Lokal Poradni Dziecięcej przy ul. Mickiewicza wymaga bezwzględnie remontu, adaptacji pomieszczeń i doprowadzenia bieżącej wody do gabinetów lekarskich. Jednak do chwili uruchomienia drugiej poradni przy ul. Ks. Ściegiennego, rozpoczęcie remontu nie jest możliwe ze względu na brak lokalu zastępczego.

Za tłok i nerwową atmosferę w poczekalniach lekarskich w Przychodni Dziecięcej dużą winę ponoszą same matki i opiekunki dzieci, które nie chcą przestrzegać kolejności w przyjmowaniu przez lekarza. Często przychodzą na krótko przed odejściem lekarza do innych zajęć i zdarza się, że lekarz przez pierwszą godzinę pracy nie załatwia nikogo ponieważ poczekalnia jest pusta, a przez następne półtorej godziny musi załatwić 20 lub więcej pacjentów".

Kierownik Wydziału Zdrowia
i Opieki Społecznej
dla Miasta i Powiatu
lek. med. WŁADYSŁAW ORZEŁ

(Ciąg dalszy na str. 3)

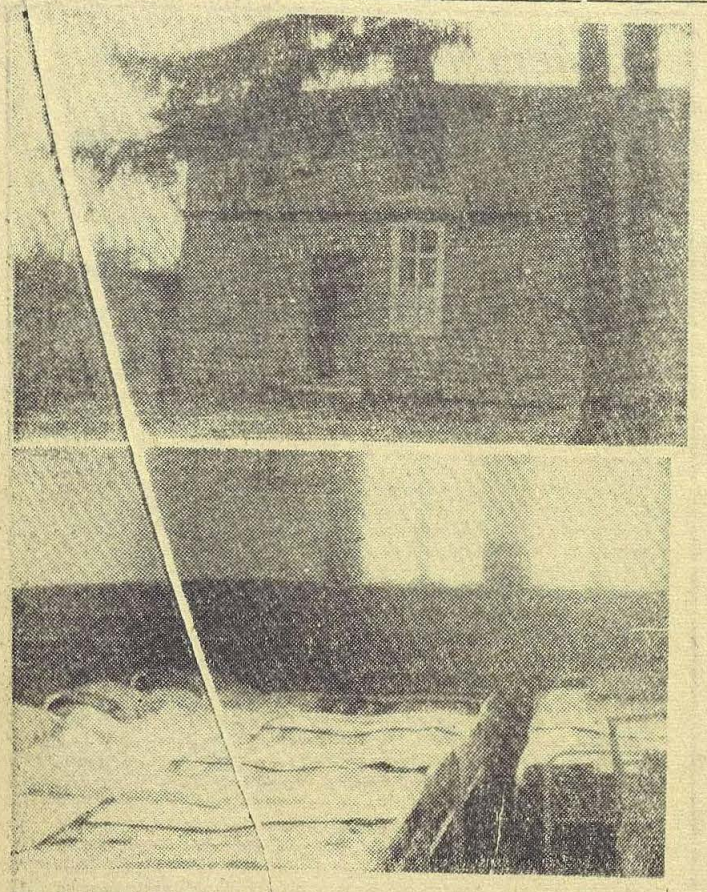

Zapraszają turystów

Niejeden hotel w naszym województwie mógłby pozazdrościć szkolnemu schronisku turystycznemu w Złotoryi. Ostatnio przeprowadzono tu kapitalny remont i zakwalifikowano placówkę do schronisk I kategorii.

Zmieniło się tu bardzo wiele Zagospodarowane zostało poddasze, dzięki czemu liczba miejsc wzrosła z 30 do 70, we wszystkich pokojach zaistalowano głośniki z sieci radiowęzła, założono centralne ogrzewanie itp. Uruchomiono świetlicę z biblioteką i czytelnią oraz wyznaczono miejsce na potańcówki przy adapterze. Zainstalowane zostały nowe umywalnie.

Jak się dowiadujemy od kierowniczki schroniska, p. Herminy Bednarskiej, władze wojewódzkie zakwalifikowały placówkę na przyjęcie gości zagranicznych. Latem przyjedzie tu wiele wycieczek z całego kraju. Schronisko będzie bazą wypadową do Grodźca oraz Świerzawy, Wojcieszowa, a stamtąd do Sudetów. W Świerzawie i Grodźcu uruchomi się także sezonowe schroniska. Czynne one będą w miejscowych szkołach w lipcu i sierpniu.

Z usług schroniska można korzystać cały rok. Ostatnio mieszkało tu kilkadziesiąt osób. Przy schronisku znajduje się wypożyczalnia sprzętu turystycznego posiadająca namioty z gumową podłogą, nadmuchiwane poduszki, kochery, koce, plecaki, chlebaki itp.

Zapraszamy turystów do Złotoryi. Znajdziecie tu bardzo dobre warunki.

(lemil)

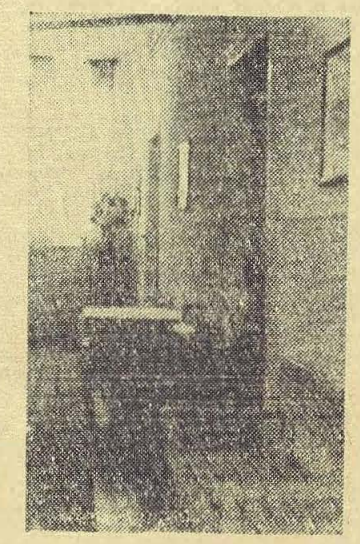

: Na zdjęciu górnym: wejście do schroniska. Poniżej wnętrze świetlni, obok korytarz w schronisku.

W Wojcieszowie

zrywają z metodą „profesora Drąga"...

Wojcieszów — osada podgórska w powiecie złotoryjskim — znana jest z Zakładów Przemysłu Wapienniczego. I rzeczywiście, jest to kolos, liczący kilka kamieniołomów i zakładów przetwórczych, które zatrudniają setki ludzi z Wojcieszowa i okolic.

Zjednoczenie Przemysłu Wapienniczego i Gipsowego przyznało ostatnio ponad 53 miljony złotych na modernizację zakładów. Dzięki temu już w najbliższym czasie przystąpi się do budowy sortołamiarni, gdzie mechanicznie łamie się i sortuje kamień. Ciężką pracę ludzi zastąpią maszyny, a kilofy i łopaty pójdą do lamusa. Zbędni w tym dziale pracownicy zostaną przeniesieni do innych czynności.

Pozostałe pieniądze zostaną przeznaczone na kupno 12 samochodów ciężarowych, co pozwoli na wyeliminowanie koni jako siły pociągowej. Ponadto zbuduje się dobre drogi, oddział hydratu i szyb piecowy.

Wspomniane inwestycje zostaną oddane do użytku na „Barburkę" 1963 r., a więc prawie za dwa lata. Tymczasem najpóźniej do maja tego roku trzeba wybudować prowizoryczną sortownię, aby nie przeszkadzać wykonawcy w inwestycjach. W przeciwnym wypadku roczny plan zostanie wykonany najwyżej w 50 proc. A wiadomo przecież, że wapno jest bardzo potrzebne.

Na prowizoryczną sortownię trzeba wydatkować 700 tysięcy zł. Wprawdzie Zjednoczenie Przemysłu Wapienniczego i Gipsowego w Krakowie jak najbardziej popiera konieczność takiego urządzenia, ale nie przyznało jeszcze pieniędzy. Tymczasem ważny jest każdy dzień. Zwłoka nie wydzie na korzyść wykonaniu planu.

(lemil)

...i „troszczą" się o nauczycieli

Nauczycielka z Wojcieszowa, Teresa Handerys, wyszła za mąż. Ślubu udzielał osobiście przewodniczący Gromadzkiej Rady Narodowej ob. Mańko. Wraz z życzeniami wszelkiej pomyślności przyrzekł, że młoda para otrzyma lada dzień mieszkanie. Nic dziwnego, że to zapewnienie stanowiło dla nowożeńców najlepszy prezent ślubny.

Obiecanki, cacanki... Nauczyciel Romanowski, po którym młoda para miała dostać mieszkanie, wyjechał do innej miejscowości, a GRN nie śpieszyła się z wręczeniem przydziału. Któregoś dnia doszła do nich wieść, że mieszkanie zostało przydzielone ob. Skórze pracownikowi Powiatowego Zarządu Kółek i Organizacji Rolniczych w Złotoryi.

Tymczasem małżeństwo w dalszym ciągu spotyka się tylko w kawiarni (?!). Nauczycielka Teresa Handerys mieszka w ciasnym pokoiku z koleżanką, a jej mąż, Leszczyński u swojej matki, gdzie nie ma ani skrawka na to, aby przyjąć jeszcze jedną osobę.

Inny przykład „troski" o pedagogów na tym terenie. Nauczyciel z Podgórek, ob. Baran, mieszka w budynku stanowiącym własność Gromadzkiej Rady Narodowej w Wojcieszowie. GRN żąda od niego, aby płacił czynsz. A specjalne zarządzenie Prezydium Rządu mówi wyraźnie, że w miejscowościach nie przekraczających 2 tysięcy mieszkańców nauczyciele czynszu nie płacą.

(lemil)

Kwiatek dla Ewy

Podtrzymując dobrą tradycję również i w tym roku Dyrekcja i Rada Zakładowa chocianowskiego FUM-u obdarowały wszystkie zatrudnione w zakładzie kobiety w dniu ich święta kwiatami i słodkimi upominkami — a mężczyźni... byli w tym dniu bardzo uprzejmi w stosunku do swych koleżanek.

Również kobiety zatrudnione w innych zakładach Chocianowa w dniu święta miały powód do radości, gdyż stwierdziły, że nie zapomniano o nich. W Tartaku każda „Ewa" otrzymała drobny, ale bardzo przyjemny upominek w postaci chusteczek na głowę, perfum itp. drobiazgów, a Zarząd Robotniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu urządził dla swych pań spotkanie przy małej czarnej.

Wis.

Z Chocianowa w świat

Jak już podawaliśmy pod koniec lutego z hal fabrycznych Chofumu wysłano szereg eksponatów na Międzynarodowe Targi do Lipska, Kopenhagi i Casablanki. W połowie marca zakład opuści nowy eksponat a mianowicie Wiertarka Przewoźna WRC-25 na Targi do Budapesztu.

Wis.

Złotoryjski WDT w nowej szacie

Jeden z największych sklepów w Złotoryi — Wiejski Dom Towarowy, został ostatnio całkowicie zmodernizowany. Wszystkie stoiska przeszły na preselekcję otrzymując estetyczne urządzenia wykonane z metalowych prętów.

Zainstalowano tu estetyczne kabiny do przebierania i umywalkę. Ściany ozdobione są licznymi lustrami. Na suficie zawisło kilkanaście lamp liczących w sumie 75 żarówek.

(lemil)

Czy wiecie, że...

... liczba uczniów Społecznego Ogniska Muzycznego w Złotoryi co roku wzrosła. W pierwszym roku działalności muzyki uczyło się 44 dzieci, w drugim — 56, trzecim — 68, a w roku bieżącym — 106 dzieci.

★

... na kapitalne remonty budynków mieszkalnych w Złotoryi wyda się w tym roku 3 miliony 250 tysięcy zł. Jest to suma o 600 tysięcy zł większa niż w roku ubiegłym.

(L. M.)

Eliminacje powiatowe

W sobotę 24 marca o godz. 10 w sali teatralnej złotoryjskiego Domu Kultury rozpoczną się powiatowe eliminacje IX Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Przedtem odbyły się eliminacje środowiskowe w zakładach pracy, wsiach i szkołach. O wynikach eliminacji napiszemy w następnych numerach naszego tygodnika.

L.M.

Listy do redakcji

(Ciąg dalszy ze str. 2)

Dobre i to

W artykule pt. „Rady a nauczyciele" zamieszczonym w numerze 51—52 (248) „Wiadomości Legnickich" z dnia 22 grudnia ub. r., poruszyliśmy sprawy mieszkaniowe nauczycieli pracujących na terenie powiatu złotoryjskiego. Artykuł skierowany był pod adresem GRN w Białej i w Brochocinie. GRN w Białej nie zareagowała dotychczas na treść naszej notatki, natomiast Prez. GRN w Brochocinie nadesłało do nas pismo, które cytujemy:

„Sprawę mieszkaniową nauczyciela Leona Radziwanowskiego pracującego w Brochocinie została częściowo załatwiona pozytywnie. Jeszcze w grudniu ub. r. miejscowy PGR postawił w mieszkaniu nauczyciela piec kaflowy. Przeprowadzo również malowanie izb mieszkalnych. Nadmienia się przy tym, że powyższa sprawa została zaniedbana przez byłego kierownika PGR Brochocin, lekceważącego sobie sprawę mimo interwencji organizacji politycznej oraz tut. Prezydium".

Sekretarz gromadzki
JAN TERLECKI

Redakcja odpowiada

Stefan Andrzejewski — Legnica. — Otrzymaliśmy pismo Legnickich Zakładów Gastronomicznych następującej treści.

„W związku ze słuszną skargą lokatorów domu przy ul. Złotoryjskiej 53, komunikujemy, że ustaliliśmy przyczyny wydzielania się dymu z przewodów pieca c.o. w zakładzie „Rarytas" i stwierdzamy, że powodem tego było niedbalstwo palacza, który czyścił piec po rozpaleniu. Palacz został wezwany przez dyrekcję, gdzie otrzymał ostrą naganę wraz z ostrzeżeniem, że w wypadku powtórzenia się podobnych zaniedbań zostanie pociągnięty do odpowiedzialności służbowej, do zwolnienia z pracy włącznie".

Należy sądzić, że palacz weźmie sobie do serca uwagi Dyrekcji LZG.

Anna Rzepa — Legnica. — Otrzymaliśmy zawiadomienie, że w bieżącym kwartale przeprowadzony został w mieszkaniu pani remont.

Wawrzyniec Danko — Tyniec Legnicki. — Ogłoszenia w prasie są płatne. Prosimy zatem nadesłać na adres redakcji kwotę zł 68 (17 słów a 4 zł). Po czym ogłoszenie zostanie zamieszczone.

Edward Balicki — Legnica,

M.Z.B.M. poinformował nas, że sprawdzono rejestr podań od roku 1957 i stwierdzono iż pańskie nazwisko w rejestrze nie figuruje. Lokatorzy, u których postawiono piece składali podania w roku 1957 lub 1958. Remonty są wykonywane na podstawie podań i po sprawdzeniu faktycznego stanu mieszkania. Plany na rok 1962 są już opracowane i wszystkie prośby mieszkańców, które wpłynęły po końcu 1961 roku zostały uwzględnione. Należy zatem złożyć obecnie podanie w sprawie potrzebnych napraw, których wykonywanie będzie włączone do planu prac na rok 1963.

Cz. Kanlak — wieś Wyskok.

Otrzymaliśmy kopię listu PKS w Legnicy skierowanego do Pana. Dziękujemy za współpracę, która jak widać, przyniosła pomyślne rezultaty.

Władysław Kołba — Legnica.

Z braku dokładnego adresu nie możemy udzielić Panu odpowiedzi listownej. Prosimy zatem o przybycie do naszej redakcji.

Bogusława Piskadło — Legnica.

Skarga jak najbardziej słuszna. Sprawę poruszymy w artykule redakcyjnym na łamach „W.L."

L. JUSZCZENKO jeżeli jesteśmy razem

Tłumaczyła z rosyjskiego Adela Kordys

— 51 —

Po raz pierwszy była tak blisko mężczyzny, ale nie czuła wstydu — jakby tak właśnie być musiało. Nie doznałaby lęku, gdyby się do niej odwrócił i przygarnął. Wierzyła mu i bez wahania ogrzewała swym ciepłem jego wstrząsane dreszczem, pogrążone we śnie silne, a jednocześnie bezradne ciało. Nie wstydziła się nawet Machorkina, tego młodzieniaszka, tak, jakby ona i Tichonow byli zupełnie sami pod wygwieżdżonym kwietniowym niebem. Bo teraz i ona ponosiła odpowiedzialność za to ludzkie życie!

Potem Machorkin pochylił się nad nimi i zapytał:

— Śpi? Silny chłop. Chłop jak złoto.

Machorkinowi podobało się to mocne słowo „chłop".

— Nie bójcie się go — szepnął gorąco Zojce. — To pewny chłop, ja go znam.

— Wcale się nie boję — spokojnie odpowiedziała Zojka.

Machorkin narzucił na nich wyschnięty płaszczyk Zojki, który zamienił się już w kostropatą szmatę z dziurami wypalonymi przy ognisku.

— Zmarnował się płaszczyk — powiedział z żalem. — Nie martwcie się, gdy wypłacą odszkodowanie, kupicie sobie nowy.

— To nie problem — powiedziała Zojka. — Was czekają większe przykrości.

— Tak. W oddziale nie bardzo sobie wezmą do serca to, że zostaliśmy przy życiu — powiedział ze smutkiem. —

— 52 —

Wielkie mi bohaterstwo — nie wylądowałem na drzewie. Kto teraz jest bohaterem w lotnictwie? Spytajcie głównego księgowego. Pokręcił arytmometr i wszystko wie: Iwanow na każdym kilometrze ma 10 groszy oszczędności, Pietrow ma przepał paliwa. A więc Iwanow na tablicę honorową a Pietrowa do starszego pilota inspektora na ochrzan...

Zmartwiony pilot spojrzał na wygwieżdżone niebo.

— I czemuż wy, chłopcy, nie lecicie? Dobrze, będę wam pisał raporty. Niech was diabli...

Zojce nagle napłynęły łzy do oczu. Miała ochotę zapłakać, ogarnięta smutną, ściskającą serce czułością. Nigdy nie zapomni tych dni i nocy, przesłoniętych mgłą wzgórz, seledynowych kwietniowych zachodów słońca, ostatnich okruchów herbatnika, kropli krwi na śniegu, błękitnawych gwiazd na niebie i dłoni przyjaciół. „A pamiętacie chłopcy, jak brnęliśmy na czworakach przez tajgę?" — „Pamiętam, Machorkin, i Ciebie, Kola Machorkin, też nigdy nie zapomnę.

Jeżeli zostanę przy życiu...

Przy... życiu? Kto tam gada o śmierci! Oni będą żyć!"

Ponura myśl pierzchła.

Nawet tajdze trudno zabić człowieka, jeżeli on sam tego nie zechce. Przypomniała sobie pesymistyczny film, w którym ludzi błądzących przez tundrę spotykają różne nieszczęścia. Ludzie ci pozbawiają się życia, chcąc w ten sposób

W Lubiechowej

Podgórskie położenie wsi, dobre powietrze, a przede wszystkim posiadanie dużego pałacu, sprawiły, że w Lubiechowej w powiecie złotoryjskim uruchomiono dom wczasów dziecięcych dla pracowników PKP. Placówka ta prowadzona jest już od kilku lat.

50 dzieci z różnych stron kraju przebywa tu stale na 6-tygodniowych wczasach. W okresie letnim organizuje się kolonie, z których korzysta po 130 dzieci miesięcznie. Natomiast w czasie ferii zimowych pałac zamienia się w zimowisko dla 100 maluchów.

Działalność domu wczasowego jest nastawiona wprawdzie na wypoczynek, ale nie można odrywać dzieci od nauki i dlatego prowadzone są tu zajęcia dla dzieci w wieku przedszkolnym (3—7 lat) i klasy drugiej szkoły podstawowej (dzieci w wieku 8 lat). Kadra składa się z 4 nauczycieli.

Po zajęciach organizuje się wiele wycieczek i gier. Dobrze wyposażona świetlica posiada telewizor i dużo zabawek.

O najbliższych planach tej placówki poinformował nas wychowawca, Janusz Karczewski, absolwent legnickiego Liceum Pedagogicznego. Na wiosnę odnowi się pobliski basen, gdzie zostanie założona hodowla ryb. Urządzi się także ogródek jordanowski i uporządkuje park przed budynkiem pałacowym. Myśli się również o urządzeniu leżalni, na której dzieci będą się opalały pod szklanym dachem.

Tekst i zdjęcie:
Lesław Miller

Wychowawczyni Maria Pawlikowska zachęca dziecko do jedzenia budyniu.

O problemach rozwoju życia kulturalnego

mówi kier. Wydziału Kultury Tadeusz Grochalski

(Ciąg dalszy ze str. 1)

3. Likwidacja sklepu w ogóle możliwa byłaby za zgodą czynników wojewódzkich, które zdaniem naszym podobnego wniosku nie zaakceptują.

Z drugiej strony, gdyby jednak trudności wymienione wyżej zostały przezwyciężone, Wydział Kultury wątpi, czy Dyrekcja Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch" wyrazi zgodę na wskazaną w artykule jego lokalizację, ponieważ, pomieszczenie to absolutnie nie odpowiada żadnym wymogom stawianym tego rodzaju placówkom.

Oficjalnie stwierdzamy, że po zbadaniu sytuacji na miejscu w obecności inżyniera-architekta, lokal nie nadaje się do adaptacji na klub, ponieważ jest za mały i nie można go w żadnym kierunku poszerzyć; nie posiada zaplecza gospodarczego oraz warunków na dobudowanie takiego, w dodatku budynek jest w bardzo poważnym stanie zagrzybiony.

Nie sądzimy również, by Dyrekcja KMPiK „Ruch" chciała tworzyć we wskazanym lokalu jakieś prowizorium Klubu, ponieważ równoznaczne byłoby to z niepotrzebnym marnotrawieniem środków finansowych.

Wydział Kultury po przekonsultowaniu zagadnienia z Prezydium MRN przedstawia bardziej realne wnioski, w wypadku, gdyby poprzednie wniosek Prezydium – a mianowicie, umieszczenie Klubu w budynku TPPR – nie został przyjęty przez Dyrekcję KMPiK z tych czy innych przyczyn. Byłoby możliwe umieszczenie Klubu w mającym ulec likwidacji Wiejskim Domu Towarowym przy ul. Rosenbergów lub lokalu zajmowanym obecnie przez bar rybny „Neptun".

Starania o te lokale rozpoczęte zostałyby przez Wydział Kultury nie wcześniej jak po otrzymaniu orzeczenia od przedstawicieli KMPiK z Warszawy, który z tych lokali najbardziej będzie odpowiadać potrzebom Klubu.

Pismo zapraszające do Legnicy w/w przedstawicieli zostało już wysłane do Warszawy w miesiącu lutym i obecnie czekamy na odpowiedź.

Odnośnie artykułu pt.: „Propozycje teatralne" umieszczonego w nr 9 (257) Waszego pisma, stwierdzamy słuszność zawartej w nim krytycznej oceny sytuacji, lecz artykuł ukazał się z dwuletnim opóźnieniem.

Propozycje odnośnie stałych dni teatralnych nie są sprawą nową. Jesienią 1958 roku Wydział Kultury podpisał umowę z Państwowym Teatrem Dolnośląskim z Jeleniej Góry, regulującą terminową obsługę Legnicy. Na realizację tej umowy Prezydium MRN wyasygnowało na rok 1958 75.000 zł, na rok 1959 130.000 zł, z których to sum pokrywano w wypadku bardzo niskiej frekwencji w teatrze koszty wynajmu sali oraz opłaty hotelowe aktorów. Niezależnie od tego Wydział Kultury otrzymał z Dyrekcji Teatru „Rozmaitości" zobowiązanie regularnego obsługiwania Legnicy pod warunkiem zapewnienia przynajmniej 50 procent frekwencji na widowni.

Po półtorarocznej uciążliwej walce z negatywnym stosunkiem rad zakładowych do teatrów w ogóle, Wydział Kultury musiał skapitulować, ponieważ nie było słusznym pokrywanie w dalszym ciągu kosztów pustej widowni. Dochodziło w tym czasie do tego, że przewodniczący rad zakładowych otrzymywali dla zachęty karty wolnego wstępu, z których w 70 procentach nie korzystali.

Niezależnie od tego, czy sprawa poprzednia została zakończona powodzeniem czy niepowodzeniem, wobec słuszności wniosku autora artykułu, Wydział Kultury zwróci się z pismem do dyrekcji teatrów, ustali stałe dni dla naszego miasta, bowiem są to sprawy do załatwienia. Ale obowiązkiem Redakcji będzie, oprócz krytyki dotychczasowego stanu rzeczy, pomagać teatrom w zdobywaniu widowni.

Pomoc ta nie może – naszym zdaniem – ograniczać się tylko do umieszczenia wzmianek w gazecie, że teatr gra taką a taką sztukę, ale wskazane jest, by przedstawiciel Redakcji był w stałym kontakcie z teatrami i bywał na premierach sztuk tych teatrów, a mając tak dobre pióro, mógłby napisać co nieco więcej o mającej być wystawionej w Legnicy sztuce.

Nie teatr ponosi winę, że nie nadsyła materiałów, ale Redakcja, że ich nie szuka. Materiał zawarty w „Programie" sprzedawanym w hallu teatru nic nie mówi o samej sztuce, a zupełnie o jakości gry aktorskiej. Karty wstępu zostaną zapewnione, zawiadomienia o premierach Redakcja otrzyma.

Wydział Kultury sądzi, że wspólna akcja „Teatr" prowadzona z Redakcją potrafi przełamać legnicką martwotę teatralną i da pozytywne rezultaty.

Należałoby się zastanowić, gdzie mają grać teatry? Wyboru wielkiego nie mamy. Na regularność wypożyczania sali Teatru Dramatycznego liczyć nie możemy, ponieważ obiekt ten podlega władzom wojskowym i mimo jak największej życzliwości do naszych poczynań, dyrekcja jest czasem bezsilna, ponieważ nie jest samodzielna, a podlega najrozmaitszym rozkazom swoich władz zwierzchnich. Wobec powyższego pozostaje nam jedynie sala im. G. Dua. Budowa nowego teatru w Legnicy planowana jest dopiero w końcu następnej pięciolatki i przyspieszenie terminu wobec innych ogromnych potrzeb jest chyba niemożliwe.

Ostatnie zagadnienie, to sprawy wynikające z refleksji zawartych w artykule pt.: „Drogowskaz z Jeleniej Góry".

Problem poruszony nie bezpośrednio jest bardzo ważny, szczególnie teraz, kiedy Wydział Kultury zupełnie dobrze się orientuje i tak samo sądzi jak autor, że niestety, przy obecnej organizacji placówek i rozproszeniu środków na cele kło, nie można nawet marzyć o jakimkolwiek postępie w tej dziedzinie.

Obecnie, kiedy Wydział Kultury ma już opracowany konkretny projekt przebudowy struktury naszego życia kulturalnego, poważną rolę miałaby do spełnienia nasza gazeta. Przede wszystkim winna spopularyzować nasz projekt, przekonać do udziału w przebudowie kierownictwa wszystkich zakładów. Od powodzenia tego projektu, od szybkości jego realizacji zależy poprawa sytuacji na polu kultury.

Sądzę, że tych kilka wyjaśnień uzasadniających stanowisko Wydziału Kultury wobec istotnych problemów rozwoju życia kulturalnego Legnicy rozpoczętych na łamach „Wiadomości" stanowić będzie przyczynek do dalszej dyskusji na te tematy.

T. GROCHALSKI
Kierownik Wydz. Kultury Prez. MRN

Okiem kobiety

Nieuzasadnione wezwanie

czy nieuzasadnione pretensje?

Obywatelka Z. otrzymała w dniu 9 lutego br. skierowanie do szpitala. Ponieważ działo się to w godzinach popołudniowych, miała udać się do szpitala następnego dnia rano. W nocy jednak nastąpiło gwałtowne pogorszenie stanu chorej. Towarzyszące objawy zaniepokoiły jej męża który wezwał Pogotowie Ratunkowe. Lekarz Pogotowia, po zbadaniu chorej zawyrokował, że nie widzi potrzeby natychmiastowego przewożenia jej do szpitala a fatygowanie Pogotowia traktuje jako nieuzasadnione. Doszło do krótkiej wymiany zdań. Każda ze stron powiedziała „swoje". W końcu jednak lekarz „zmiękł" i zgodził się odwieźć pacjentkę do szpitala.

Obywatelka Z. przybyła do szpitala nr 3 w Legnicy o godz. 6 rano, a w niespełna 2 godziny później znalazła się na stole operacyjnym. Z dokumentacji szpitala wynika że chorą przywieziono w stanie ciężkim (z krwotokiem wewnętrznym) i szybkie przeprowadzenie zabiegu operacyjnego było konieczne. Na szczęście wszystko skończyło się pomyślnie i po kilku dniach kobieta opuściła szpital.

Niebawem jednak okazało się, że lekarz Pogotowia nadal żywi niezachwianą pewność, iż stan zdrowia pacjentki, którą przewoził rankiem 10 lutego do szpitala nie budził żadnych obaw. Niewątpliwym dowodem tego jest rachunek nr 289/62 z dnia 6. III. br. na sumę 102 zł, nadesłany do obywatela Z. przez Pogotowie Ratunkowe – za nieuzasadnione wezwanie. Na tym kończy się sprawa choroby obywatelki Z., a zaczyna się ciekawy problem „techniki" działania Pogotowia, który nasuwa rozmaite refleksje.

W konkretnym bowiem wypadku trzeba stwierdzić że lekarz Pogotowia nie tylko nie rozpoznał choroby ale zlekceważył diagnozę podaną przez innego lekarza na skierowaniu chorej do szpitala. Ponadto nie uważał za stosowne zainteresować się oceną stanu zdrowia pacjentki przez specjalistów w szpitalu, do którego sam ją odwiózł. Wszystko to razem wziąwszy znalazło finał w postaci „karnego" rachunku za nieuzasadnione żądanie usługi od Pogotowia Ratunkowego.

Jakie zatem kryteria stosuje się w Pogotowiu przy kwalifikacji wezwań na uzasadnione i nieuzasadnione?

Czy bierze się pod uwagę możliwość postawienia błędnej diagnozy przez lekarza Pogotowia?

Jak powinien postąpić lekarz Pogotowia mając do czynienia z trudnym (dla niego) przypadkiem chorobowym?

Pytania te nie są łatwe, ale z pewnością dla wszystkich interesujące.

K.F.

Wszystko o Dowodach Osobistych

W związku z akcją wymiany dowodów osobistych, których okres ważności kończy się w roku bieżącym, do Biura Dow. Osob. zgłasza się wiele osób, których dowody nie podlegają jeszcze wymianie. Dla lepszego zorientowania w tej sprawie wyjaśniamy, iż dowody osobiste wydane na podstawie dekretu z dnia 22 października 1951 r., w których termin ważności upływał nie później niż dnia 31 grudnia 1959 r. zachowują swą ważność na okres następnych lat 5.

Ponadto bardzo często petenci ubiegający się o dowody osobiste (po raz pierwszy lub drugi – w drodze wymiany dowodów tracących swą ważność) przychodzą bez wymaganych dokumentów lub z ich niekompletnym zestawem, ze źle wypełnionymi ankietami, nieprawidłowo wykonanymi fotografiami, nieodpowiednimi znaczkami skarbowymi itp. Chcąc naszym czytelnikom oszczędzić wielokrotnego chodzenia i odchodzenia z t.zw. kwitkiem, przypominamy warunki, jakie spełnić muszą wszyscy ubiegający się o dowody osobiste. Warunki te są następujące:

1) Szczegółowo wypełniona Ankieta-Wniosek, wydana i ostemplowana przez właściwy Rejon Meldunkowy w mieście i GRN na wsi; trzy, również ostemplowane fotografie formatu 3,5 na 4,5 cm, z widocznością całej twarzy, pokazanej z półprofilu.

2) Akt urodzenia (mężczyźni), akt małżeństwa z USC – mężatki. Rozwiedzeni winni przedłożyć akt rozwodu, lub akt małżeństwa ze wzmianką marginesową o rozwodzie, kobiety – wdowy akt zgonu męża.

3) Dokument o wyuczonym zawodzie, dyplom stwierdzający tytuł zawodowy lub naukowy (dokumenty powyższe BDO zwraca po dokonaniu wpisów w rubryce; zawód).

4) Zaświadczenie z miejsca pracy.

5) Osoby podlegające powszechnemu obowiązkowi służby wojskowej przedkładają Książeczkę Wojskową, lub zaświadczenie o I rejestracji.

6) Znaczki skarbowe na sumę 30 zł, trzy sztuki po złotych 10.

Osoby kończące 18 rok życia mogą otrzymać dowód osobisty nie prędzej, niż w dniu ukończenia 18-tu lat, natomiast po ukończeniu 16-tu lat młodzież otrzymać może Tymcz. Zaświadczenie Tożsamości.

Do nowo wydawanych dowodów osobistych tak ojcom, jak i matkom, wpisuje się imiona dzieci.

Wiele kłopotu, zarówno organom MO, jak i samym obywatelom sprawiają zagubienia lub kradzieże dowodów osobistych. W obu przypadkach osoby, które stwierdzą zaginięcie dowodu, winny natychmiast zameldować o tym w najbliższym komisariacie, lub posterunku MO, gdzie sporządzony zostaje meldunek o utracie dowodu osobistego, uprawniający do starań o nowy dowód. W razie odnalezienia dowodu – procedura jest analogiczna, jak przy zagubieniu, a meldunek komisariatu, lub posterunku MO jest podstawą do dalszego korzystania z odzyskanego dowodu.

(j)

Legnicki „Orbis" przygotowuje wycieczki

(Dokończenie ze str. 2)

Szkoły, które dotychczas nie zgłosiły się do wzięcia udziału w wymienionych wycieczkach powinny uczynić to jak najwcześniej z uwagi na konieczność planowania pociągów i autokarów oraz miejsc noclegowych.

Zgłoszenia przyjmuje PBP „Orbis" Legnica, ul. Wrocławska 13.

W dniu 16 czerwca br. „Orbis" organizuje dla zakładów pracy i instytucji oraz PGR specjalną wycieczkę pociągiem nadzwyczajnym do Gdyni i Gdańska. Zgłoszenia przyjmowane są już obecnie.

Dyrekcja Miejskiego Handlu Mięsem

w Legnicy, Rynek 48

PODAJE DO WIADOMOŚCI,

że z DNIEM 31 MARCA 1962 r. biura Dyrekcji zostaną przeniesione na ul. ŚCINAWSKĄ 1 do budynku Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej

A zatem wszystkich naszych interesantów prosimy o wzięcie pod uwagę podanej wyżej zmiany naszego adresu.

R-40

Zarząd Zieleni Miejskiej

w Legnicy, ul. Orła Białego 8

ogłasza przetarg nieograniczony

NA REMONT KAPITALNY BUDYNKU MIESZKALNEGO przy ul. WROCŁAWSKIEJ 206, z materiałów wykonawcy.

W zakres remontu wchodzą roboty ogólne budowlane oraz roboty c.o. i elektryczne.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w terminie do 14 dni od daty ogłoszenia. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w trzy dni po upływie terminu składania ofert – w biurze Zarządu Zieleni Miejskiej, gdzie znajduje się do wglądu dokumentacja.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne posiadające uprawnienia.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

R-41

Dyrekcja Legnickiej Fabryki Fortepianów i Pianin

w LEGNICY, ul. Rewolucji Październikowej 17/19

zatrudni:

- INŻYNIERA MECHANIKA na stanowisku GŁÓWNEGO MECHANIKA,
- PRACOWNICĘ na stanowisku SEKRETARKI-MASZYNISTKI.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dyrekcji.

R-42

— 53 —

uratować towarzyszy. Pojedynczo odchodzą na zawsze w skuty lodem mrok. Odchodzi również bohaterka z grzywką... Zojka wyobraziła sobie, że ona również po cichu wypełza ze śpiwora, a potem na obrzękłych nogach kustyka w gąszcz zaniesionych śniegiem, zwalonych drzew. Leży tam i pokornie czeka na śmierć. A o świcie Machorkin i Tichonow krążą po lesie, wołają: „Zoja! Zojka!" Chwieją się ze zmęczenia i klną tę wariatkę na czym świat stoi! Nie. Nie będzie naśladować gwiazdy filmowej z grzywką. Ostatni z nich również zamarzł w tundrze, a wszyscy ginęli samotnie. Samotność pozbawiała ich resztek sił. Pamiętaj: Nigdy nie zostawiaj człowieka samego, jeżeli jest ci drogi.

Leżała bez ruchu obawiając się zbudzić Tichonowa. Ręce drętwiały, lecz Zojka strzegła jego snu. Jeszcze wczoraj zgorszyłaby się, widząc siebie roznegliżowaną w objęciach obcego człowieka. W tej chwili była zupełnie spokojna. „Coś się we mnie zmienia – pomyślała. – Czy to dobrze czy źle?"

Znów przypomniała sobie ostatni wieczór w podmoskiewskiej willi z abażurem i sygnałami elektrycznych pociągów. Pola wprowadziła ją do zacisznego pokoiku: stare drapowane łóżko, pod oknem stół, kanapa nakryta kilimem, złocone grzbiety książek w oszklonej szafie po dziadku. Pola nieśmiało zwróciła się do Zojki:

— Czy pościelić w jednym pokoju?

— Z jakiej racji! – oburzyła się wtedy Zojka.

Pola, siostra Gienka długo przepraszała Zojkę.

A gdyby ta dobrze wychowana siostra zobaczyła Zoję teraz!

Zojka nigdy nie opowie Gienkowi o tej nocy w tajdze, o tym jak własnym ciałem ogrzewała tego człowieka. Gienkowi o tym nie można mówić. Nie zrozumie lub tylko uda, że zrozumiał, ale na zawsze zachowa w sercu nieufność.

Nagle Tichonow odwrócił się i położył dłoń na jej ramieniu. Zojkę ogarnął lęk. Mała, bezradna, prawie przestała oddychać obok tego ciężkiego ciała mężczyzny. Ale Tichonow spał powalony śmiertelnym zmęczeniem.

W słabym blasku ogniska widziała jego twarz: nieznajomą, obrośniętą ostrą szczeciną, z głęboką bruzdą między brwiami, z małymi zmarszczkami wokół zamkniętych oczu i spalonymi mrozem policzkami. Długo spoglądała w tę twarz bez ruchu, bez tchu, nie rozumiejąc co się z nią dzieje.

— 54 —

IX

O świcie senna Zojka wypełzła ze śpiwora. Tichonow spał i nawet się nie poruszył. Dreszcz wstrząsnął jej nogami. Było zimno, ognisko dopalało się i dymiło. W mroźnej mgle ciemniały drzewa, daleko w dole głucho szumiała rzeka.

Machorkin spał przy ognisku na świerkowych gałęziach. Zojka ostrożnie przykryła go swym płaszczem. Pilot spał zwinięty w kłębek jak dziecko, uśmiechając się do słodkich, sennych widziadeł.

Zdjęła z gałęzi wyschniętą spódniczkę, okryła nią ramiona i zaczęła rozdmuchiwać ognisko. Potem ostrożnie wciągnęła unty. Bandaże na stopach przyschły i pokryły się rdzawymi plamami. Zojka starała się nie dostrzegać tego, co było pod strzępami chusteczki i tylko sapała z bólu, wciągając na nogi stwardniałe od wody, chrzęszczące jak blacha buty z psiej skóry.

Przysiadła przy ognisku, starannie zapięła każdy guziczek, wygładziła i rozprostowała każdą fałdkę rozczesała włosy.

Potem wyjęła z ognia blaszaną puszkę z wrzątkiem i wrzuciła ostatnią zeschniętą cząstkę pomarańczy. To było całe ich pożywienie, chociaż głód powodował już zawroty głowy.

Zaczynał się świt, mgła rzedła, czas było budzić mężczyzn.

Po raz ostatni sprawdziła swój wygląd i obrzuciła wzrokiem swe miniaturowe gospodarstwo.

W tej samej chwili poza nią, w głębi tajgi huknął strzał. Zojka odwróciła się gwałtownie.

W tej samej chwili echo przyniosło odgłos dalszych dwóch wystrzałów, które rozległy się gdzieś delako za wzgórzem na wschód od nich.

— Tichonow! – zawołała Zojka. – Tichonow! tam strzelają.

Z całej siły potrząsnęła nim za ramiona. Inżynier zbudził się i błyskawicznie wyskoczył ze śpiwora tak jak spał – w spodenkach i koszulce.

— Gdzie strzelali? No!

— Tam, w tamtym kierunku!

Zerwał się również zaspany Machorkin — różowy, jasnowłosy, o błękitnych oczach dziecka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Jak w wichrze wzniesiona pochodnia"...

Dopiero kiedy Władysław Broniewski umilkł na zawsze — zdajemy sobie sprawę, ile jego własnej prawdy tkwiło w tym określeniu poezji. Buntowniczy patos liryki autora „Bagnetu na broń" spalał się, właśnie jak pochodnia, wśród wichrów historii, wyjątkowo nieprzychylnej zatapianiu się w pięknościach własnej wyobraźni, żądającej od pisarzy nie deklaracji, ale walki w obronie człowieka przeciw złu, kłamstwu, niesprawiedliwości społecznej. Mickiewicz ongiś — by zadośćuczynić takiej obłonie — złamał pisarskie pióro: Broniewski — świadomie nie zachowuje tutaj proporcji — wziął je do ręki, by służyć kształtowanymi w trudzie, ale i zapamiętaniu strofami rewolucji.

Rewolucja — spotykał się w miłości do niej raz po raz z Majakowskim — nie była dla Broniewskiego oderwanym procesem historycznym, a socjalizm i proletariusz nie stał się w jego poezji obiektem werbalnej, sloganowej tylko agitacji lirycznej. Twórca „Elegii o śmierci Ludwika Waryńskiego" stawiał jako świadka tych słów własną, serdeczną biografię — i więcej: poezję, przemawiającą z całą świadomością językiem tych ludzi, których artysta uważał do śmierci za towarzyszy walki i broni.

Nic dziwnego zatem, że Broniewski przede wszystkim w swojej liryce rewolucyjnej, proletariackiej, realizował wymóg Leopolda Staffa, by poezja stała się jasna i prosta jak podanie ręki. Ze szczególną satysfakcją i zamiłowaniem układał więc pisarz strofy dla towarzyszy-robotników wedle rytmów pieśni masowych ,sięgał do bogactwa środków artystycznych, ukształtowanych przez poezję ludową, nadając własnym prostym słowom charakterystyczną śpiewność, odświeżając wytarte — zdawałoby się — do cna porównania i metafory. Wiersze Broniewskiego łatwo wpadały w ucho, dopasowując się rytmem jak gdyby do kroków w pierwszomajowym pochodzie, ale jeszcze łatwiej i silniej zapadały w pamięć i serce wdzięcznych czytelników i słuchaczy, z którymi autor „Mazowsza" musiał — na wciąż ponawiające się żądania — spotykać się i gawędzić niemal do końca życia, już wśród bólu i znużenia trawiącej artystę śmiertelnej choroby.

Tworząc wiersze dla innych — Broniewski pisał je równocześnie dla siebie, splatając z wątkami rewolucyjnymi własną, serdeczną biografię — niełatwą zresztą i niewesołą. Artysta stracił w czasie wojny, w obozie pierwszą żonę, po wojnie umarła mu córka, na której grobie złożył wiązankę wierszy, wzruszających nie mniej chyba od „Trenów" Kochanowskiego. Patrząc, jak odchodzą najbliżsi, przeczuwał — już w młodzieńczych wierszach — własną śmierć, obliczał się z nią spokojnie, ale z tą powagą refleksji, która wprowadziła do wielu jego liryków głęboko brzmiący ton elegijnej zadumy. Wiele tu dokonała i wojenna tułaczka, której zresztą zawdzięczamy jedne z najlepszych książek lirycznych Broniewskiego: „Bagnet na broń" i „Drzewo rozpaczające".

Jest coś nader wymownego w fakcie że ostatni tom Broniewskiego wydany za życia poety (odznaczonego nagrodą PEN-Clubu za znakomite tłumaczenia wierszy i prozy) nosi tytuł „Moje przyjaźnie poetyckie". Rzeczywiście, twórca „Mazowsza" był przyjacielem nie tylko poetów ale — przede wszystkim — czytelników, którym serdecznie, a niezmordowanie ofiarowywał swoje utwory.

Zbigniew Pędziński

Tatarskie okopy i „góra czaszek"

W roku 1961 w dalszym ciągu trwały poszukiwania śladów najazdu tatarskiego sprzed 720 laty w okolicach Legnicy. Duszą ich był, podobnie jak dwa lata temu, archeolog wrocławski mgr St. Siedlak. Do niego też zwróciliśmy się o informacje w sprawie osiągniętych wyników tym razem tylko z poszukiwań wstępnych.

— Jaki teren obudził w roku ubiegłym zainteresowania Pana? — pytamy na wstępie.

— Chociaż dziwnym to może się wydać — brzmiała odpowiedź — ale uwagę moją zaprzątnęły głównie miejsca położone poza poszerzonym terenem historycznej bitwy. Wychodziliśmy z założenia, że łatwiej chyba będzie uzyskać pozytywne wyniki badań na obszarze kilkuset metrów kwadratowych, niż kilku lub kilkunastu kilometrów.

— Z tego, co usłyszałem, domyślam się, że najprawdopodobniej jakieś nazwy miejscowe, czy też tradycje ludowe posłużyły za wskazówkę w poszukiwaniach.

— Istotnie. Na archiwalnych mapach Dobrzejowa, wsi odległej o 6 km na północ od Legnicy, napotykamy w płaskim terenie wśród moczarów miejsce zwane „Tatarskimi okopami". Jest to wał kolisty, a właściwie wzniesienie w kształcie pierścienia, powstałe z ziemi wydobytej przy kopaniu zewnętrznej fosy. Oceniając rozmiary tego obiektu, kształt i zamaskowane położenie, domyślać się można, że mamy raczej do czynienia z miejscem przygodnego schronienia dla okolicznej ludności, głównie kobiet i dzieci, niż z umocnieniem o charakterze militarnym. Grodzisko nie wykazuje żadnych śladów zniszczeń. Nie wykluczone jest jednak, że szczegółowe badania mogą rzucić jeszcze nieco inne światło na „okopy tatarskie" pod Dobrzejowem.

— A czy była podejmowana próba poszukiwania pozostałości najazdu tatarskiego poza obrębem pow. legnickiego?

— Owszem — odpowiada nasz informator. — Opierając się na notatce z roku 1828, że u źródeł Kaczawy, w pobliżu wsi Kaczorowa w pow. Jaworskim, znaleziono jamę wypełnioną czaszkami tatarskimi, a wśród nich zabytki metalowe, jak groty i podkowy, dotarłem na to miejsce. Niestety, pozostałości po jamie, wybranej zapewne 2—3 wieki temu wstecz, nie znalazłem. Teren nierówny, kamienisty, zbocza góry utrudniają poszukiwania. Autor wspomnianej już notatki z pierwszej połowy XIX w. nie zostawił przecież żadnego szkicu sytuacyjnego. Nie wykluczam jednak pewnych wyników przy zastosowaniu wykopaliskowej metody badań.

Trzeba jeszcze dodać, że oprócz omówionego już miejsca istnieje w pobliżu tzw. „góra czaszek". Tatarzy mieli tutaj według ludowego podania stoczyć zwycięską walkę. Aby dać wyraz swojej radości, urządzili coś w rodzaju makabrycznego korowodu z obnoszeniem głów poległych wrogów na dzidach.

— Na koniec jeszcze jedna luźno się wiążąca z tematem sprawa. Podczas jednego z naszych spotkań skarżył się Pan Magister na trudności w badaniach terenowych, wynikające m. in. z braku aparatu do wykrywania przedmiotów metalowych w ziemi. Mówiło się o konieczności importu ze strefy dolarowej. Czy sytuacja zmieniła się w tej dziedzinie na lepsze?

— Kłopoty z brakiem aparatu do wykrywania przedmiotów metalowych należą już w tej chwili do przeszłości. Uniknięto kosztownego importu. Archeologowie polscy otrzymali do swej dyspozycji aparat będący dziełem naszych techników.

Rozmawiał: T. G.

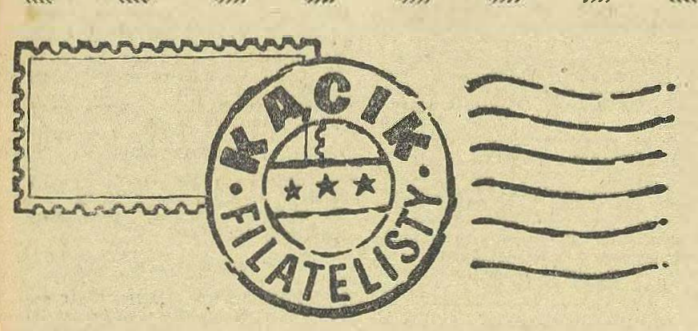

POLSKA. — Według planu emisji znaczków na rok 1962 jeszcze w tym miesiącu powinny ukazać się znaczki w ilości 6 sztuk z serii Tysiąclecia p.n. Wielcy Polacy.

Już są w przygotowaniu wzory znaczków jakie mają się ukazać z okazji 120 rocznicy urodzin Marii Konopnickiej. Rysunki do tej serii znaczków — bajek Wielkiej naszej pisarki opracowuje Jan Marcin Szancer.

NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA. — Wydano tu serię znaczków złożoną z 5 sztuk z okazji 6 rocznicy powstania Ludowej Armii NRD. Znaczki w cenie 5 pf. w kolorze niebieskim, 10 pf. w kolorze zielonym, 20 pf. w kolorze czerwonym, 25 pf. w kolorze niebiesko-fioletowym i 40 pf. w kolorze jasnobrązowym. Znaczki przedstawiają żołnierzy niemieckich różnych rodzajów broni.

WĘGRY. — Nowa seria znaczków p.n. „Leśne ptaki" składa się z 8 różnobarwnych znaczków następujących wartości: 30, 40, 60 f., 1, 1.20, 1.50, 2, i 3 Ft.

Z. P.

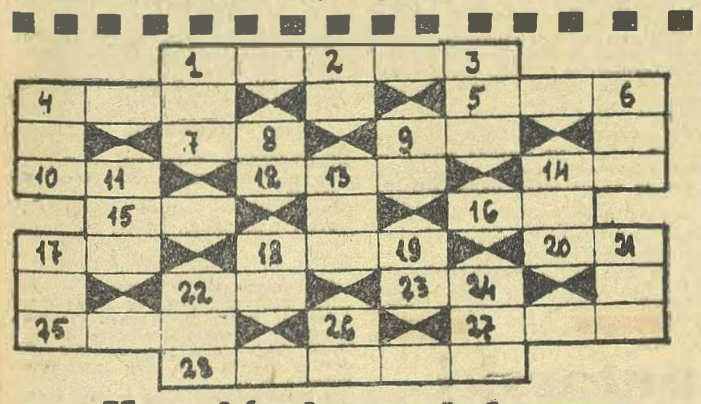

Krzyżówka sylabowa

Do krzyżówki należy wpisać sylabami wyrazy o podanym niżej znaczeniu:

POZIOMO: 1) ustępstwo sprzedającego na rzecz nabywcy, 4) małpy człekokształtne, 6) posiada smaczne czerwone jagody, 7) zdrobniałe imię żeńskie lub dawna nazwa Rzymu, 9) następstwo winy, 10), urządzenie do nadawania ruchu mechanizmowi, 12) republika w Jugosławii, 14) waga opakowania, 15) może być pieszy lub motorowy, 16) wyspa na morzu Karaibskim, 17) lekarstwa, 18) miękki, słomkowy kapelusz, 20) pożywienie kanarków, 22) płaszcz od deszczu, 23) budowla wodna z kamieni lub ziemi, 25) tenor włoski o światowej sławie, 27) Łabuda — współczesny polski historyk, autor książki pt. „Studia nad początkami Państwa Polskiego", 28) pracownie naukowe.

PIONOWO: 1) ludowy taniec hiszpański, 2) owoc południowy, 3) miasto w Tanganice, 4) część doby, 6) miejsce dla wykładającego, 8) tłuszcz, 9) ptak z rzędu drapieżnych, 11) larwy chrząszczy, 13) miasto we Włoszech, 14) machorka, 17) pojęcie to wiąże się z demokracją, 18) zdrobniałe: dwoje, 19) pielonka ze słomy lub trzciny, 21) rzeka w Indii, 23) kompas, 24) choroba, 26) instrument muzyczny.

L. Kowalska

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR-u 8 (256)

POZIOMO: 4) atawizm, 6) wiatrak, 9) szlem, 10) kanon, 11) kat, 14) kreton, 15) Abadan, 18) kadra, 19) USA, 21) nafta, 22) Spartakus, 26) Hadyna, 27) Adrian, 28) klawikord, 33) pulap, 35) Oka, 36) świta, 37) karbol, 38) mszyca, 39) aga, 41) kefir, 43) adres, 44) negacja. 45) calizna.

PIONOWO: 1) mięta, 2) swatka, 3) szlak, 5) czara, 6) wertep, 7) kakadu, 8) Koran, 11) knur, 12) tara, 13) bełamut. 14) krzyżak, 16) naprawa, 17) Atlanta, 20) stoik, 22) sak, 23) Ala. 24) kto, 25) sad, 29) Lublin, 30) wola, 31) Kama, 32) rezeda. 36) ściek, 40) granit, 42) regal, 43) ajent.

— Ig. Kowalski

ANONIM

W REDAKCYJNEJ porcji listów znalazłem coś dla siebie — anonim pod frapującym tytułem: „Rzecz o kulturze". Przeczytajmy go uważnie, poczyńmy tu i ówdzie uwagi, dopiszmy maleńki komentarz. Wszystko dlatego ponieważ mój anonimowy czytelnik ma sporo racji i chcę, by zrozumiał, że „rzucanie mięsem" nigdy nic wspólnego z kulturą nie miało.

Czytajmy więc:

„Od niejakiego czasu czytam jelieton kulturalny. Kulturą interesuję się od momentu kiedy to zakochałem się bez skutku w pewnej aktorce. Ale to inna nie powinno obchodzić. Ta moja miłość do aktorki przerodziła się stopniowo w miłość do teatru. I z nią to przyjechałem (myśli pan, że jestem frajerem i napiszę skąd?) do Legnicy. Ale tu i z niej zostałem szybko wyleczony. Przedstawienia teatralne odbywały się w Legnicy w taką dużą kratę, że po jakimś czasie kochałem już wysokie stołki w „Polonii". (Po raz ostatni gościliśmy Melpomenę przed miesiącem — dopisek mój).

Powie pan, że jestem ptjak i muszę się leczyć. I że w ogóle jestem idiotą. Sądzę jednak, że jest pan człowiekiem mocnym i doskonale pojmie moją intencję. (Niby coś pojmuję — przypisek mój). Siedzę przeto na tych wysokich stołkach — i pytam, gdzie siedzieć mam? W mieście, w którym kochałem aktorkę siedziałem w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy, albo chodziłem na dziesiątki imprez. A gdzie ja mogę pójść w Legnicy? Właściwie to ja o tym wszystkim nie pisałbym do pana. Ale diabli mnie biorą czytając „Zapiski". Dlaczego pan tak spokojnie i grzecznie pisze o takich ważnych sprawach jak Klub Międzynarodowej Książki i Prasy, teatr, klub robotnicze — skoro ich w Legnicy dotąd nie ma?. Dlaczego nie rzuci pan że trzy razy mięsem, nie gwiżdże na wszystkie savoir-vivry, skoro kompetentni ludzie gwiżdżą na to, co pan im słusznie pisze? Chciałem o tym wszystkim napisać w ankiecie, ale bałem się, że wówczas to by pan tego nie zauważył!"

Tyle napisał mi mój anonimowy czytelnik. Zwolennik teatru, Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy i — „rzucania mięsem". Właśnie — rzucania mięsem. Komu to, drogi czytelniku, potrzebne? Skoro „rzucanie mięsem" niewiele ma wspólnego z kulturą. Skoro kompetentne czynniki wcale nie gwiżdżą na to, co piszemy. Skoro — wreszcie — rozwój życia kulturalnego stał się przedmiotem szczególnej troski gospodarzy naszego miasta?

Poza tym ma Pan rację: — W Legnicy można wyleczyć się z teatru, chodzenia do Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy. Rzecz jednak w tym, że my nie zamierzamy ludzi „leczyć", a uczyć. A to jest zasadnicza różnica.

Tak więc autentyczny anonim pod wiele obiecującym tytułem „Rzecz o kulturze" nie znalazł się w redakcyjnym koszu.

Romuald Nader

Ankieta Kulturalna

1) Jakie ma Pan(i) propozycje zmierzające do aktywizacji życia kulturalnego w naszym mieście?

. . . . . .

2) Jak ocenia Pan(i) akcję, jaką prowadzi nasza redakcja na rzecz zorganizowania w Legnicy Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy, stałych dni teatralnych i powstania Międzyzakładowych Klubów?

. . . . . .

3) W której sali Pan(i) chce oglądać przedstawienia teatralne?

. . . . . .

4) Co sądzi Pan(i) o istniejącym aktualnie życiu kulturalnym w Legnicy?

. . . . . .

Niniejsza ankieta jest anonimowa. Bardzo jednak będziemy sobie cenili te wypowiedzi, które szerzej naświetlą sprawy kulturalne i zostaną podpisane przez adresata.

Imię i nazwisko . . . . . .
adres . . . . . .
wiek . . . . . zawód . . . . . .
wykształcenie . . . . . .

Odpowiedzi prosimy kierować na adres naszej redakcji: Legnica, Rynek 50/52 z dopiskiem na kopercie „Ankieta Kulturalna".

„Okruchy życia i myśli"

(Dokończenie ze str. 1)

szej wiedzy o TPN, podaje jedynie stare prawdy. Szkoda więc, że nie sięgnięto po „nieodkryte" jeszcze dotychczas tematy, chociażby te, o których była mowa na spotkaniu przedstawicieli redakcji „Odra" z legnickimi czytelnikami i inteligencją twórczą.

Skoro odnotowaliśmy już z obowiązku patriotycznego artykuł Zawadzkiej możemy przejść do omawiania następnych ciekawych materiałów, których jak zwykle w „Odrze" nie brakuje. Anna Luiza Nowak przedstawia dzieje „Osteuropa Institut" założonego w 1918 roku we Wrocławiu. Artykuł nosi tytuł „Forpoczta agresji" i napisany jest z dużą znajomością rzeczy. Z pozostałych pozycji ostatniego numeru „Odry" chciałbym jeszcze polecić materiał Elżbiety Drzewińskiej pt. „Czego trzeba twojej szkole", który powinien zainteresować nie tylko nauczycieli, artykuł Ignacego Rutkiewicza „Instytut długo oczekiwany", zabawne i przyjemne opowiadanie katowickiego pisarza Stanisława Broszkiewicza pt. „Redaktor Struś" i ciekawą korespondencję Jana Rodzika z Legnicy o czytelnictwie w Lubiniu Legnickim, która uzupełnia w jakiś sposób zamieszczony w poprzednim numerze artykuł Karpińskiego pt. „W cieniu kopalni". (ds)

Ignacy Pressler (2)

Dzieje Akademii Rycerskiej

Z kronik Ziemi Legnickiej

W kilka lat po wygaśnięciu dynastii Piastów — protektorów i opiekunów tego ewangelickiego gimnazjum — już za panowania Habsburgów sytuacja szkoły wyraźnie się pogorszyła. Kontrreformacja i silne prądy skierowane przeciwko ewangelickiemu systemowi nauczania sprawiły, że około 1690 roku obłożono sekwestrem fundację św. Jana co rzecz jasna musiało się niekorzystnie odbić na warunkach pracy szkoły. Zaniechanie subsydiowania gimnazjum ze środków fundacji wpłynęło na zmianę składu socjalnego wychowanków, gdyż odtąd na skutek wysokich opłat do szkoły mogły uczęszczać tylko dzieci bogatych mieszczan, ziemian i oficerów.

Ten stan rzeczy utrzymywał się do roku 1707, gdy król szwedzki Karol XII, uważający się za protektora i opiekuna uciśnionych w cesarstwie habsburskim protestantów, wymógł na cesarzu Józefie I szereg ustępstw dla swoich współwyznawców.

Na mocy konwencji podpisanej w Altranstadt sekwestr nałożony na fundację św. Jana został zdjęty.

Oczywiście było to nie po myśli administracji cesarskiej, która niechętnie odnosiła się do restytucji szkół protestanckich. Dlatego korzystając z pierwszej nadarzającej się okazji namiestnik cesarski w Legnicy przedstawił cesarzowi Józefowi I petycję w sprawie utworzenia Akademii Rycerskiej.

Elitarne szkoły tego typu powstawały licznie w końcu wieku XVII i początku wieku XVIII w wielu miastach cesarstwa i poza jego obrębem, między innymi w Grazu, Mediolanie, Kołobrzegu, Dreźnie i innych. Wiedeńskie „Theresianum", słynną arystokratyczna szkoła austriacka rozwinęła się właśnie z Akademii Rycerskiej. Dostęp do tych szkół mieli wyłącznie synowie bogatej szlachty, wyższych urzędników administracji i oficerów.

Cesarz Józef I chociaż oszczędny i niechętnie łożący na cele publiczne tym razem okazał się hojny. W ciągu niewielu lat sumptem kancelarii cesarskiej oraz środków fundacji św. Jana stanął w Legnicy przy ul. Chojnowskiej monumentalny gmach Akademii. Otwarcie Akademii nastąpiło w roku 1708.

Kilkudziesięciu pierwszych wychowanków Akademii wywodzących się z arystokratycznych rodów śląskich nie przeciążano nadmiarem wiedzy. Celem wychowawczym szkoły nie było zresztą kształcenie w jakimś określonym kierunku, lecz po prostu przygotowywanie koneserów uciech życiowych, umiejących swobodnie obracać się w salonach, prawić dusery damom, parlować biegle po francusku, liznąwszy nieco angielskiego i hiszpańskiego. Tam najwyżej cenioną umiejętnością nie była łacina, lecz zręczne dosiadanie koni, fechtunek, taniec, śpiew i niewątpliwie wszelkie rodzaje uciech miłosnych.

Nic dziwnego, że tego rodzaju szkoła „bawidamków", jak ją popularnie nazywano, nigdy nie reprezentowała specjalnych walorów i była mało atrakcyjna nawet dla światlejszej szlachty, pragnącej swoim synom dać bardziej solidne wykształcenie. Arystokracja z wysoka spoglądała na tę prowincjonalną Akademię i posyłała swoje dzieci do szkół we Wiedniu lub Poczdamie.

(c. d. n.)

Wiosenna ofensywa 1962

Prace porządkowe traktowane nie jako dorywcza akcja lecz jako długofalowe realizowane z dużym rozmachem zadanie gospodarcze i społeczne, weszły już w Legnicy w tradycję. W tym roku prace porządkowe będą miały o wiele szerszy niż w poprzednich latach zakres i będą prowadzone przy użyciu znacznie większych niż dotąd środków.

Ostatnio Prezydium MRN zorganizowało ogólnomiejską naradę aktywu komitetów obywatelskich oraz pracowników administracji domów. Zakłady pracy i komitety obywatelskie, które uzyskały najlepsze wyniki w ubiegłorocznych pracach porządkowych zostały wyróżnione nagrodami. Nagrody przyznane zostały również najlepszym administracjom domów mieszkalnych. Wśród wyróżnionych działaczy komitetów obywatelskich należy wymienić ob. ob. Zygmunta Kolędę, Mieczysława. Peszyńskiego, Jana Dzugałę, Jana Winckiewicza. Michalinę Jaworską i innych. Równocześnie aktyw komitetów obywatelskich zapoznany został z głównymi zadaniami wynikającymi z planu porządkowania miasta na rok bieżący.

W tym roku Prezydium Miejskiej Rady Narodowej wydatkuje na prace porządkowe sumę przeszło dwukrotnie większą niż w roku ubiegłym. W szczególności poważny wzrost wydatków przewidziany jest w zakresie robót elewacyjnych, wykonywania ogrodzeń, modernizacji sklepów oraz robót drogowych.

Nowe elewacje otrzymają budynki, przy ulicach Wrocławskiej, Złotoryjskiej, częściowo Jaworzyńskiej, Lenina, Galińskiego, oraz Browar przy ulicy Lenina, Hotel Centralny, Technikum Ekonomiczne przy pl. Słowiańskim i in.

Przeprowadzony zostanie remont 85 sklepów zaś nowe formy sprzedaży po uprzednio przeprowadzonej modernizacji wprowadzone zostaną w dalszych 27 sklepach, przy ulicach Wrocławskiej Głogowskiej, Rew. Październikowej, Engelsa i innych uzupełnione lub zainstalowane zostaną nowe ogrodzenia.

Założone zostaną nowe pasy zieleni przy ulicach Świerczewskiego, Chojnowskiej i Poznańskiej, ustawi się w różnych punktach miasta 40 estetycznych pawilonów kwiatowych. Poważnie zwiększy się zakres robót drogowych, przy czym nowe nawierzchnie otrzyma cały szereg ulic na peryferiach miasta. Nastąpi dalsze zwiększenie ilości pojemników i koszy na śmieci co umożliwi zwiększenie częstotliwości oczyszczania posesji do trzech lub nawet czterech razy w tygodniu.

Rzeczą nadzwyczaj ważną jest jak najszersze włączenie całego społeczeństwa Legnicy do prac porządkowych wykonywanych w czynach społecznych.

Zespoły powołane przez komitety obywatelskie i administracje domów mieszkalnych przeprowadzają przeglądy wszystkich budynków i ich otoczenia oraz ustalają z mieszkańcami zakres robót, które będą wykonywane w czynach społecznych jak również zakres niezbędnej pomocy materiałowej.

Wszystkim lokatorom, którzy zadeklarują gotowość przystąpienia do czynów społecznych dostarczone będą bezpłatnie materiały potrzebne dla odmalowania klatek schodowych, okien, bram, balkonów, naprawy ogrodzeń itp. Zgłoszenia na materiały przyjmują już ADM.

Dwudziestolecie PPR w rysunkach dzieci

W celu uczczenia XX rocznicy PPR Muzeum Śląskie we Wrocławiu ogłasza wielki konkurs z nagrodami dla młodzieży szkolnej na prace rysunkowe o tematyce związanej z historią i działalnością Polskiej Partii Robotniczej.

W konkursie, który będzie trwał do dnia 20 kwietnia br. mogą wziąć udział wszyscy uczniowie szkół podstawowych od klas I—VII z terenu całego województwa wrocławskiego. Z najlepszych prac zostanie zorganizowana specjalna wystawa, której eksponowanie przewiduje się w salach Muzeum Śląskiego w pierwszej połowie maja br., następnie, — już jako wystawa objazdowa — w zmniejszonym składzie odwiedzi ona muzea regionalne naszego województwa oraz szereg świetlic szkolnych.

Autorzy najlepszych prac otrzymają cenne nagrody.

Warunki konkursu:

1) Udział brać mogą uczniowie klas od I do VII wszystkich szkół podstawowych z terenu województwa wrocławskiego.

2) Prace powinny być wykonane na kartonie bloku rysunkowego dowolną techniką (najlepiej jednak farbkami wodnymi lub klejowymi), bez zaznaczania ramek. Każdy rysunek musi być podpisany na odwrotnej stronie pełnym imieniem i nazwiskiem autora, oprócz tego podany powinien być tytuł pracy, wiek ucznia oraz klasa do której uczęszcza. Również na odwrotnej stronie każdego rysunku powinna być odciśnięta pieczątka danej szkoły.

3) Temat powinien dotyczyć fragmentu dziejów Polskiej Partii Robotniczej (np. walki z okupantem, odbudowa zniszczeń wojennych).

4) Prace należy nadsyłać w terminie do dnia 20 kwietnia br. na adres: Muzeum Śląskie — Dział Naukowo-Oświatowy. Wrocław. pl. Powstańców Warszawy 5.

Organizatorzy konkursu zwracają się z gorącym apelem do młodzieży szkolnej o jak najliczniejszy udział oraz do nauczycieli i rodziców z prośbą by w miarę swych możliwości zachęcili dzieci do wzięcia udziału w konkursie.

Jan Czapla

Jan Czapla, młody zawodnik sekcji podnoszenia ciężarów LZS-u Legnica zdobył mistrzostwo Polski juniorów w trójboju wagi koguciej, uzyskując wynik 237,5.

Podnoszenie ciężarów Jan Czapla uprawia od dwóch lat. W tej chwili znajduje się u progu świetnie zapowiadającej się kariery sportowej. Czyni systematyczne postępy. W roku ubiegłym najlepszy jego wynik w trójboju wynosił 215 kg. W tym roku najlepszy wynik osiągnął na ostatnich mistrzostwach Polski — 237,5 kg. Młody sportowiec w poszczególnych bojach uzyskał: w wyciskaniu — 65 kg, w rwaniu — 77,5 kg i w podrzucie — 95 kg.

Ambitnemu zawodnikowi gratulujemy zdobycia mistrzostwa Polski i życzymy dalszych sukcesów.

(b)

Porażka i zwycięstwo naszych ligowców

Drugi siatkarski turniej o mistrzostwo II ligi zakończył się zdobyciem przez siatkarzy Hutnika kolejnego cennego punktu. Siatkarze nasi w pierwszym dniu przegrali z zespołem GKS Wybrzeże Gdańsk 0:3, w drugim dniu odnieśli wartościowe zwycięstwo nad Portowcem Gdynia 3:2.

W pierwszym spotkaniu zawodnicy Hutnika grali bardzo nerwowo, chaotycznie przeprowadzali większość akcji, psuli wiele zagrywek. Nic więc dziwnego, iż „starzy rutyniarze" GKS-u rozstrzygnęli spotkanie na swoją korzyść, bez większego wysiłku.

Hutnicy zrehabilitowali się całkowicie w drugim meczu z Portowcem — Gdynia. Zespół nasz mocno wziął sobie do serca porażkę z GKS-em, zagrał niezwykle ofiarnie i bojowo. Na szczególne wyróżnienie zasłużyli **B. Jędroska i F. Danielewicz.**

Hutnicy w obu meczach wystąpili osłabieni brakiem jednego ze swych najlepszych zawodników **J. Klickiego.**

Siatkarze grali w składzie: **S. Turczyn, F. Turczyn, B. Jędroska, L. Grodzik, R. Kliszczak i B. Szafrański.**

„Dziewiarz" zremisował z mistrzem

Miłą niespodziankę sprawili legnickim kibicom Dziewiarze, remisując z mistrzem Dolnego Śląska — Bielawianka 1:1 (1:0).

Wydawało się, że Dziewiarze pojechali do Bielawy bez żadnych ezans i pierwszy swój mecz na wyjeździe przegrają — o co zresztą nikt nie miałby do nich pretensji. Tymczasem Dziewiarze zagrali nadzwyczaj ambitnie i udowodnili, że należy się z nimi poważnie liczyć w obecnych rozgrywkach mistrzowskich. Bramkę dla legniczan strzelił w drugiej połowie spotkania Panauta.

Chociaż gospodarze mieli lekką przewagę w polu, nie mogli poradzić sobie z dobrze grającą obroną Dziewiarza, na której załamywały się wszystkie ataki Bielawianki.

W. W.

Na marginesie „Wtorku Literackiego"

We wtorek 13 bm. staraniem Miejskiej Biblioteki Publicznej w Legnicy odbył się w MDK kolejny „Wtorek Literacki", na którym gościliśmy red. Celestyna Kwietnia z Katowic. Zapoznał on legniczan z literaturą reportażową ukazującą się w NRF.

Szkoda, że prelekcji tej wysłuchało zaledwie 15 przypadkowych słuchaczy. Winę za ten stan rzeczy ponoszą organizatorzy, którzy już od dawna — z przyczyn nam nieznanych — „zapominają" informować społeczeństwo za pośrednictwem prasy o tematyce kolejnych „wtorków".

(ren)

NBP wyjaśnia

W związku z licznymi zapytaniami Narodowy Bank Polski Oddział w Legnicy informuje, że banknoty 10 złotowe oraz bilon niklowy emisji 1949 r. wartości zł 1, 0,50, 0,20 i 0.10 jest nadal prawnym środkiem płatniczym.

Zmierzch gangu

(Dokończenie ze str. 1)

czywiście doszło do walki między tymi grupami. Na ten dzień długo czekaliśmy. Otrzymawszy pierwsze wiadomości o „rozróbkach" wśród spekulantów przystąpiliśmy do frontalnego ataku. Zatrzymani przedstawiciele zwalczających się grup tak się rozgadali, że trudno byłoby to spisać na wołowej skórze. Sami oczywiście najczęściej do winy nie przyznają się, ale za to bardzo dokładnie opisują co robili członkowie konkurencyjnej grupy. Akta sprawy karnej pęcznieją. Na dobro spekulantów trzeba powiedzieć, że ich wyjaśnienia — w części dotyczące działalności konkurencyjnej grupy — są prawdziwe. Trzeba przez tego nadmienić, że Prokuratura Powiatowa w Legnicy zastosowała względem spekulantów areszt tymczasowy nie tylko dlatego, że ich działalność była społecznie bardzo szkodliwa, ale i dlatego że interes osobisty spekulantów tego wymagał. Żart? Bynajmniej. Doszło bowiem do tego, że członkowie poszczególnych grup grozili sobie nawzajem śmiercią. Wychodząc do „pracy" każdy z nich miał przy sobie jakieś niebezpieczne narzędzie poczynając od siekierki a kończąc na śrubokrętach. Niektórych taki ogarnął strach, że wychodzili do miasta tylko w towarzystwie żon lub przyjaciółek uzbrojonych w wałki.

No cóż, — spekulanci też ludzie — trzeba było i im zabezpieczyć spokojne życie.

E. Feldman

Zjazd Oddziału PTTK

Zarząd Oddziału PTTK zwołuje na dzień 30 marca o godz. 16.30 w pierwszym i o godz. 17 w drugim terminie, Walny Zjazd Członków Oddziału PTTK. Zebranie odbędzie się w sali konferencyjnej Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Ze względu na ważność omawianych spraw, obecność członków obowiązkowa.

★

Równocześnie przypomina się wszystkim tym, którzy zalegają z opłacaniem składek członkowskich, o konieczności uregulowania ich do dnia 30 kwietnia. Po tym terminie, zalegający członkowie zostaną skreśleni z listy członków PTTK. Skreśleni, przy ponownym zapisaniu się do PTTK, oprócz obowiązujących opłat, będą zmuszeni zapłacić karę pieniężną.

Członkowie PTTK, którzy zmienili miejsce zamieszkania, proszeni są o podanie do naszego Biura aktualnego adresu.

Zwycięzcy Lig Quizowych

W niedzielę 18 bm. w auli Liceum Pedagogicznego w Legnicy odbyły się Rejonowe Eliminacje Szkolnych Lig Quizowych. Wzięło w nich udział 18 drużyn, 13 w pionie szkół średnich ogólnokształcących i 5 w pionie szkół zawodowych.

Smutną niespodziankę sprawiła drużyna I Liceum Ogólnokształcącego, która nie zdołała zakwalifikować się do finału.

Pierwsze miejsce zajęli reprezentanci II Liceum Ogólnokształcącego: Zbigniew Światłowski, Karol Skórniak i Aleksander Piasecki. Trójka ta wraz ze zwycięzcami w pionie szkół zawodowych, drużyną Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Legnicy — Włodzimierzem Janturą, Zygmuntem Trzebowskim. Stanisławem Małeckim — będzie reprezentowała nasz okręg na eliminacjach wojewódzkich.

Jury eliminacji przewodniczył wizytator Kuratorium Okręgu Szkolnego — Stanisław Kuropka.

Zwycięskie zespoły otrzymały pamiątkowe puchary oraz cenne nagrody rzeczowe — torby turystyczne, komplety piór — ufundowane przez Inspektorat Oświaty Prezydium MRN w Legnicy.

(b)

Spotkanie z powstańcami Śląska

Na zaproszenie Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Legnicy przybędą tu powstańcy śląscy i działacze plebiscytowi Jan Wawrzynek i Wójcik Poliwoda, którzy podzielą się ze słuchaczami legnickimi swymi wspomnieniami z bohaterskiego okresu Górnego Śląska sprzed 40 lat.

Spotkania odbędą się w MDK we wtorek 27 marca br. Pierwsze — dla młodzieży, w sali widowiskowej o godz. 17,30, drugie — w kawiarni MDK o godz. 20. Wstęp wolny.

Na miejscu będzie zorganizowana sprzedaż wydawnictw poświęconych powstaniom śląskim.

T. G.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO przepustkę stałą do Zakładów Dziewiarskich im. H. Sawickiej w Legnicy — wydaną na nazwisko Tabol Wiktor. D-105

SKRADZIONO świadectwo z ukończenia szkoły podstawowej Nr 5 w Legnicy — wydane na nazwisko Małachowski Marian. D-106

ZGUBIONO akt nadania na gospodarstwo rolne wydane przez Prez. PRN w Legnicy na nazwisko Piwnicki Wacław. D-107

ZGUBIONO książeczkę ubezpieczeniową rodzinną oraz legitymację służbową wydane przez PKP w Miłkowicach na nazwisko Barczak Krystyna. D-108

UNIEWAŻNIAM zniszczony talon ORS-u w Legnicy do umowy Nr R/315030/60 wydany na nazwisko Szwed Alfred zam. w Złotoryi. D-109

ZGUBIONO świadectwo szkolne z ukończenia 7 klas Szkoły Podstawowej w Osieku wydane na nazwisko Zuckerberg Józefa. D-110

ZGUBIONO świadectwo szkolne z ukończenia 7 klasy Szkoły Ćwiczeń w Legnicy wydane na nazwisko Gorsetman Jan. D-111

UNIEWAŻNIA się zagubioną legitymację szkolną Nr 69/61 wydaną przez Technikum Ekonomiczne CRS w Legnicy — na nazwisko Peroń Stanisława. D-112

UNIEWAŻNIA się zagubioną książeczkę ubezpieczeniową pracowniczą wydaną przez Przeds. Państw. „Konsumy" we Wrocławiu — na nazwisko Cytacka Halina. D-113

UNIEWAŻNIA się zagubioną kartę rejestracyjną Nr 706373 na wyrób pantofli rannych — wydaną przez Prez. MRN w Legnicy na nazwisko Nowak Julian. D-114

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację szkolną Nr 149 wydaną przez Liceum Ogólnokształcące w Lubiniu Legn. — na nazwisko Lupa Edward. D-115

UNIEWAŻNIA się zagubioną pieczątkę podłużną z napisem: Zakład Instalacyjno-Montażowy, Legnica. Przedsiębiorstwo Państwowe Dział Elektryczny. D-97

KINA

PROGRAM BIEŻĄCY

OGNISKO — 19—25. III. — „Nóż w wodzie", prod. polskiej od lat 16 (godz. 15.45, 18 i 20.15).
19—25. III. — „Car i cieśla", prod. NRD od lat 12 (godz. 10 i 12).
KOLEJARZ — 19—21. III. — „Dzień powszedni", prod. NRD od lat 12.
22—25. III. — „Tygrysy na pokładzie", prod. radz. od lat 7.
BAŁTYK — 19—21. III. — „Nikt nie zna prawdy", prod. radz. od lat 18.
22—25. III. — „Król strzelców", prod. czeskiej, od lat 12.
PIAST — 19—25. III. — „Słaba płeć", prod. franc., od lat 18.

ZŁOTORYJA

Kino PDK — 19—21. III. — „Czyste niebo", prod. radz., od lat 16.
23—25. III. — „Wózek", prod. bułgarskiej, od lat 18.

MIŁKOWICE

Kino POKÓJ — 20—21. III. — „Ciemnista droga", prod. radz., od lat 14.
22—25. III. — „Księga dżungli", prod. angielskiej, od lat 16.

PROGRAM NASTĘPNY

OGNISKO — 21—1. IV. — „Vera Cruz", prod. USA, od lat 12.
KOLEJARZ — 26—1. IV. — „Długa noc", prod. włoskiej, od lat 16.
BAŁTYK — 26—1. IV. — „Tarpany", prod. polskiej, od lat 16 (panorama).
PIAST — 26—1. IV. — „Królewna ze złotą gwiazdą", prod. czeskiej, od lat 12.

ZŁOTORYJA

Kino PDK — 26—28. III. — „Pokój przychodzącemu na świat", prod. radz., od lat 12.
30—1. IV. — „Dotknięcie nocy", prod. polskiej, od lat 16.

MIŁKOWICE

Kino POKÓJ — 27—28. III. — „O moim przyjacielu", prod. radz., od lat 16.
29—1. IV. — „Biedni bogacze", prod. węgierskiej, od lat 18.

★

Dyskusyjny Klub Filmowy w Legnicy wyświetla filmy w każdą niedzielę o godz. 13. Karnety można kupować w sekretariacie MDK, ul. H. Sawickiej 25 w godz. od 17 do 18 oraz w kasie kina o godz. 12,30; cena karnetu 20 zł.

25. III. — „Miejsce na górze", prod. angielskiej.
1. IV. — „Symfonia pastoralna", prod. francuskiej (film specjalny).

Dyżury aptek

23. III. — ul. Galińskiego, tel. 36-16
24. III. — ul. Powstańców, tel. 35-41
25. III. — ul. Matejki, tel. 39-71
26. III. — ul. Jaworzyńska, tel. 24-58
27. III. — ul. Polna, tel. 38-54
28. III. — ul. Galińskiego, tel. 36-16
29. III. — ul. Powstańców, tel. 33-47

Znajomość przepisów przyda się każdemu

Dziewiętnastego stycznia br. legniccy opiekunowie społeczni spotkali się na zebraniu szkoleniowym z przedstawicielami Prezydium MRN, Prokuratury, Sądu i MO w Legnicy.

Intencją zebrania było wspólne omówienie aktualnych problemów opieki społecznej w Legnicy i zaznajomienie działaczy społecznych z przepisami kodeksu karnego, dotyczącymi prawa rodzinnego.

Omówienie ustaw z tego zakresu przeprowadzili: mecenas J. Kasprzycki i prokurator E. Feldman. Wyjaśnienia i komentarze opierali na przykładach z codziennego życia, co ułatwiło słuchaczom przyswojenie sobie obcych dotąd materiałów. Ta bardzo pożyteczna lekcja dała początek niezwykle ożywionej dyskusji. Opiekunowie społeczni napotykający w swej pracy na rozmaite sytuacje życiowe swych podopiecznych, zadawali prawnikom mnóstwo pytań. Otrzymane informacje i wyjaśnienia nauczą ich oceniać i rozwiązywać wiele spraw rodzinnych w oparciu o znajomość najważniejszych przepisów prawnych.

Na koniec wystąpiono z gorącym apelem do wszystkich zebranych, aby pomogli wciągnąć w nurt pracy spoczywającej na barkach kilkudziesięciu opiekunów społecznych — szerokie rzesze legnickiego społeczeństwa.

Ponadto w wyniku zebrania podjęto propozycję, aby podobne lekcje poglądowe na temat zagadnień związanych z prawem rodzinnym, przeprowadzono we wszystkich zakładach pracy. Wnioskodawcy twierdzą, że szczególnie kobiety powinny wiedzieć jakie prawa i przywileje rodzinne daje im ustawodawstwo polskie. Wykłady na te tematy powinny być podjęte przez radców prawnych w zakładach pracy a zapewnieniem frekwencji na prelekcjach winny zająć się przyzakładowe Koła Ligi Kobiet.

We wnioskach i postulatach opiekunów społecznych znalazła się również ważna sprawa rozszerzenia opieki nad emerytami. Wielkie pole do popisu miałyby tu Rady Zakładowe i komisje socjalno-bytowe przedsiębiorstw, w których ostatnio zatrudnieni byli emerytowani pracownicy.

K. F.

Zawiadamiamy wszystkich zainteresowanych, że ob. Andrzej Winkler, b. przedstawiciel „Gazety Robotniczej", Oddział w Legnicy, nigdy nie był i nie jest współpracownikiem naszego pisma — Redakcji tyg. „Wiadomości Legnickie".

Wieczór autorski Anny Matuszczak-Jastrzębskiej

Ostatnio red. Anna Matuszczak-Jastrzębska spotkała się ze słuchaczami Wieczorowej Szkoły Aktywu przy KP ZMS w Legnicy. Młoda legnicka poetka, laureatka konkursu na opowiadanie i piosenkę, zapoznała młodzież z całokształtem swej poetyckiej twórczości, a także szeroko odpowiadała na liczne pytania w rodzaju: Co robić, aby zostać pisarzem. Jak pisać? itp.

Spotkanie upłynęło w bardzo miłej i serdecznej atmosferze.

(ren)

„WL"

„WIADOMOŚCI LEGNICKIE" — redaguje kolegium w składzie Bogusław Dębski, Adela Kordys (redaktor naczelny), Anna Matuszczak, R. Nader, K. Franusz, Ignacy Pressler, Wacław Topoliński, Alojzy Wacławek (sekretarz redakcji) i Walerian Waszak. REDAKCJA: Legnica, Rynek 50-52. WYDAWCA: Prezydium MRN — MDK Sekcja Prasowa „Wiadomości Legnickie", Legnica, Rynek 50-52. TELEFONY: redaktor naczelny — sekretariat 41-46, sekretarz redakcji — 41-47, redaktorzy działów — 41-48, dział reklam i ogłoszeń oraz łączności z czytelnikami — 41-49. Zgłoszenia na reklamy i ogłoszenia ramkowe oraz drobne przyjmuje dział reklam i ogłoszeń oraz łączności z czytelnikami — tel 41-49. Wpłaty: NBP Oddział Legnica konto nr 1620-96-72. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zamówionych rękopisów nie zwraca się. Zamówienia na prenumeratę przyjmowane są przez Oddziały PUPiK „Ruch", urzędy pocztowe, listonoszy, sekretariat wydawnictwa. Cena prenumeraty: miesięcznej 4.35; kwartalnej 13.00; półrocznej 26.00 i rocznej 52.00 zł. Nakład: 10.000 egz.
Druk RSW „PRASA" Wrocław. Zam. 954/62 B-4.